

Bibliotekarz



P₅

9

1972
ROK XXXIX
WARSZAWA

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

TREŚĆ

<i>E. Assbury.</i> Nowe perspektywy rozwojowe polskiej prasy technicznej	257
<i>T. Zarzębski.</i> Potrzeba racjonalnych przepisów finansowych dla bibliotek	261
<i>J. Korpała.</i> Nowoczesny model biblioteki publicznej	265
<i>D. Przemieniecka.</i> O instruktorze głos optymistyczny	270
<i>J. Gałczyński.</i> Czy reorganizacja służby instrukcyjno-metodycznej uzdrowi sytuację w bibliotekarstwie publicznym?	273
<i>B. Durajowa, A. Pluszczyńska.</i> Współpraca Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego z Biblioteką Uniwersytecką w Łodzi w zakresie gromadzenia zbiorów	276
Felieton bibliograficzny	
O jerum, jerum, czyli o aukcjach... (<i>Współautorzy</i>)...	278
Przegląd piśmiennictwa	
Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie (<i>eLBe</i>)	280
Ciekawa bibliografia (<i>A. Birecka</i>)	281
Nowe czasopismo — pożądane w bibliotekach (<i>B. Gołębiowski</i>)	283
Kronika krajowa i zagraniczna (<i>L. B.</i>)	284
Z żałobnej karty	
Wanda Odlanicka-Poczobut (<i>Oprac. Zarząd Okręgu SBP w Białymstoku</i>)	285
Przepisy prawne (<i>TeZar</i>)	286

СОДЕРЖАНИЕ

— Новые перспективы развития массовой технической печати	257
— Необходимость рациональных финансовых правил для библиотек	261
— Модерный образец массовой библиотеки	265
— Оптимистическое слово об инструкторе	270
— Реорганизация методической работы оздоровит-ли положение массовых библиотек?	273
Обзор литературы	
Проблемы библиотек и чтения в печати	280
Внутренняя и зарубежная хроника	284
Законодательство	286

CONTENTS

— The perspectives of Polish technical press development	257
— The rational regulations of library finances are necessary in the future	261
— The modern pattern of public library	265
— Optimistic voice on the library instructor	270
— If the reorganization of methodic services recover the situation in librarianship?	273
Reviews of books and articles	
Problems of libraries and reading in the press	280
Domestic and foreign chronicle	284
Legal regulations	286

REDAGUJE KOMITET: *T. Bruszewski, St. Jeżyński, H. Kamińska, J. Kotodziejska* (redaktor), *J. Maj* (sekretarz redakcji), *K. Podhorski, A. Suarska, M. Sieradzki*.

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 9

WARSZAWA

ROK XXXIX

EDWARD ASSBURY

Główna Biblioteka Komunikacyjna
Warszawa



NOWE PERSPEKTYWY ROZWOJOWE POLSKIEJ PRASY TECHNICZNEJ

W dniu 14 czerwca ubiegłego roku odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady Prasy Technicznej, organu opiniotwórczego i doradczego Komitetu Nauki i Techniki (obecnie Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki) oraz Naczelnej Organizacji Technicznej. W skład utworzonej Rady weszli przedstawiciele urzędów, organizacji i instytucji zainteresowanych rozwojem prasy technicznej, tj. Komitetu Nauki i Techniki, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Zarządu Głównego NOT i zarządów głównych stowarzyszeń naukowo-technicznych zrzeszonych w NOT, Polskiej Akademii Nauk, wydawnictw i czasopism technicznych, CRZZ, Głównego Urzędu Jakości i Miar, CINTE i SBP.

Na wymienionym posiedzeniu przewodniczący Rady Prasy Technicznej mgr inż. Jan Waclaw Czarnowski, długoletni dyrektor i redaktor naczelny Wydawnictwa Czasopism Technicznych NOT, w referacie programowym powiedział m. in.:

»Pierwsza rewolucja techniczna, której symbolicznym i rzeczywistym wyrazem była maszyna parowa, a później silnik elektryczny, dała w ubiegłym wieku początek nie tylko nowoczesnemu przemysłowi, lecz i związanej z nim prasie technicznej. Przez okres około stu ubiegłych lat rozwijała się coraz mocniej i wszechstronniej technika i produkcja, rosły też z roku na rok ilość tytułów i nakłady czasopism technicznych, odpowiadających zwiększającemu się coraz bardziej zakresowi i specjalizacji techniki. Nie zmieniła się jednak na ogół przez ten okres — choć udoskonalała — przyjęta forma i treść czasopism technicznych. Problem zmian w tym zakresie — i to w całej ostrości — postawiła przed nami dopiero druga z kolei rewolucja naukowo-techniczna, której burzliwy przebieg rozpoczął się zaledwie przed kilkunastu laty, szczególnie pod znakiem automatyki, elektroniki, cybernetyki, energii jądrowej. Przewadzi to do konieczności daleko idących przemian w prasie technicznej, w jej profilach, treści, formie, częstotliwości itd.«

Omawiając rozwój polskiej prasy technicznej, dyr. J. W. Czarnowski podkreślił, że: »państwo nasze — w miarę swych możliwości — nie szczędziło środków na rozwój piśmiennictwa technicznego, w tym przede wszystkim prasy technicznej. Mamy w tej dziedzinie osiągnięcia bardzo poważne, legitymujemy się nie tylko poważnym wzrostem wielkości na-

kładów — lecz i opracowaniem właściwych form organizacyjnych w dziedzinie redagowania, wydawania i upowszechniania czasopism technicznych... Mimo tych poważnych osiągnięć mamy poczucie, iż nie wykorzystano w naszym kraju w pełni możliwości, jakie państwo dało i dać mogło. W stosunku do naszych zadań i obowiązków jesteśmy ciągle jeszcze opóźnieni. Przyczyny tego stanu rzeczy są różnorodne, lecz chyba na pierwszym miejscu postawić należy tę najbardziej ogólną: doniosła i twórcza rola prasy technicznej — mimo że poparta odpowiednimi uchwałami Partii i Rządu — nie zawsze i nie przez wszystkich jeszcze była należycie doceniana i rozumiana, zarówno w naszym środowisku, jak szczególnie poza nim.»

Dzisiaj sytuacja uległa gruntownej zmianie. Okres odnowy, jaki przeżywa nasz kraj po VII i VIII Plenum KC PZPR, otworzył nowe perspektywy szybszego i jakościowo lepszego rozwoju prasy technicznej. Dowodzą tego fakty. Rada Ministrów podjęła w dniu 30 lipca 1971 roku uchwałę w sprawie udziału Naczelnej Organizacji Technicznej oraz zrzeszonych w niej stowarzyszeń naukowo-technicznych w intensyfikacji gospodarki i rozwijaniu nowej techniki. Paragraf 10 tej doniosłej uchwały określił zadania prasy technicznej w stosunku do gospodarki narodowej oraz zobowiązał właściwe resorty i urzędy centralne do zapewnienia prasie technicznej niezbędnych warunków dalszego rozwoju. Powstał Naczelny Zarząd Wydawnictw, którego zadaniem jest stworzenie warunków sprzyjających realizacji prawidłowej polityki wydawniczej oraz państwowego planu wydawniczego w zakresie publikacji książkowych i czasopism, a w ich liczbie i czasopism technicznych. Biuro Polityczne Partii podjęło ostatnio szereg decyzji dotyczących modernizacji i przebudowy przemysłu poligraficznego. Realizacja tych postanowień przyniesie w najbliższym czasie widoczną poprawę, którą odczuje i prasa techniczna.

Jak wynika z referatu programowego, aby prasa techniczna odpowiadała bieżącym potrzebom społecznym, należy postawić jej dwa podstawowe warunki: 1) każde czasopismo techniczne musi odpowiadać w pełni nie tylko bieżącym, lecz i nadchodzącym potrzebom techniki w określonym dla siebie zakresie tematycznym prezentując zarazem właściwy poziom merytoryczny; 2) czasopisma powinny pokrywać tematyką i różnicowaniem poziomu potrzeby wszystkich dziedzin techniki w gospodarce, nauce i kulturze narodowej, tworząc jednolity, skoordynowany i planowo działający instrument walki o postęp techniczny.

Spełnione powinny być i inne wymagania: na mapie tematycznej polskiej prasy technicznej nie może być miejsc pustych, terenów przez nikogo nie uprawianych; wśród odbiorców — czytelników prasy technicznej — nie może być takich grup, dla których nie ma odpowiednich czasopism; nakłady poszczególnych tytułów muszą optymalnie pokrywać rzeczywiste zapotrzebowanie; nie powinno się tolerować periodyków dublujących lub nie spełniających swej roli (nie dotyczy to biuletynów informacyjnych pełniących określone zadania); prasa techniczna musi dostosować nie tylko treść, ale i swoją formę do nowych problemów (nowej, nie uprawianej dotąd tematyki i aktualnych potrzeb); prasa techniczna musi być ściśle związana ze środowiskiem zawodowym i społecznym, któremu służy; ponadto: aktywna i celna informacja i propaganda oraz dobre upowszechnienie i organizacja czytelnictwa musi towarzyszyć redagowaniu i wydawaniu dobrego czasopisma dla optymalnego jego wykorzystania.

Krótko mówiąc, aby do tego doprowadzić, musi istnieć w kraju wyraźnie określona polityka wydawnicza w dziedzinie prasy technicznej. Powołując do życia Radę Prasy Technicznej, przewodniczący Komitetu Nauki i Techniki zobowiązał ją — w ramach kompetencji opiniodawczych i doradczych — do opracowania ogólnych podstawowych zasad tej polityki.

Do zadań Rady należy:

1) opracowywanie wniosków w sprawie perspektywicznego lub długookresowego planowania rozwoju prasy technicznej, z wyznaczeniem jej roli i funkcji w świetle zmian zachodzących w rozwoju gospodarczym, naukowym i technicznym kraju;

2) opracowywanie i opiniowanie wniosków dotyczących powoływania nowych lub likwidacji istniejących czasopism technicznych i popularno-technicznych;

3) opracowywanie opinii i wnioskowanie w sprawach dotyczących doskonalenia tematyki czasopism, w szczególności z punktu widzenia rozwoju gospodarki, nauki i techniki;

4) opracowywanie wniosków w sprawie optymalnych warunków rozwoju i działania prasy technicznej (usług poligraficznych, zaopatrzenia materiałowego itp.);

5) reprezentowanie polskiej prasy technicznej w kraju i za granicą;

6) wypowiedanie się w sprawach polityki i zasad importu zagranicznej prasy technicznej dla potrzeb nauki i techniki.

Przy wykonywaniu wyżej wymienionych zadań Rada współdziała z Wydawnictwami Czasopism Technicznych, Głównym Urzędem Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, Zjednoczeniem Przemysłu Poligraficznego, Komisją Mieszaną do spraw zaszeregowania czasopism i innymi instytucjami związanymi z działalnością prasy technicznej.

Przystępując do realizacji zadań, określonych przez przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki, Rada Prasy Technicznej powołała prezydium oraz trzy zespoły problemowe: I — programowania, którego głównym zadaniem jest opracowanie projektu perspektywicznego rozwoju prasy technicznej w latach 1972-1975, opiniowanie zmian w polskiej prasie technicznej oraz badanie tej prasy; II — u p o w s z e c h n i a n i a i b a d a n i a c z y t e l n i c t w a, do którego należy opracowywanie akcji konkursowych i ankietowych oraz prowadzenie odpowiednich badań w zakładach pracy, w szkołach wyższych i placówkach zaplecza naukowo-badawczego; III — s p r a w r e d a k c y j n y c h obejmujących problematykę doboru, kwalifikacji i szkolenia kadr redakcyjnych prasy technicznej oraz badania poprawności języka polskiego w wybranych grupach czasopism.

Prace Rady skoncentrowały się głównie w zespołach i komisjach działających w ramach zespołów oraz w sekretariacie. W miarę potrzeby zwoływane jest prezydium w celu podjęcia decyzji lub przygotowania materiału na posiedzenia plenarne Rady. Zespoły (komisje) zlecają członkom Rady opracowywanie referatów, które — po przedyskutowaniu i przyjęciu przez zespół (komisję) — Rada wydaje w postaci samoistnych publikacji (broszur) w nakładzie od 100 do 300 egzemplarzy.

W okresie od czerwca 1971 do czerwca 1972 roku niezależnie od referatu programowego J. W. Czarnowskiego: „Prasa techniczna na tle

zadań i metod działania Rady Prasy Technicznej”, ukazało się ogółem 18 opracowań, m. in.: S. Meissner: „Czytelnictwo prasy technicznej. Badania”, J. Pazdura: „Instrukcja robocza dla gromadzących materiały do historii czasopiśmiennictwa technicznego”, tegoż autora: „O metodzie badania historii prasy technicznej w Polsce”, E. Rathman: „Opis bibliograficzny w czasopismach technicznych”, a z opracowań informacyjnych m. in.: „Światowa prasa elektroniczna”, R. Bell: „Brytyjskie czasopiśmiennictwo techniczne”, M. Czetyrkin: „Rzecz o piśmiennictwie naukowo-technicznym w Związku Radzieckim”. Kilka opracowań wykonanych przez zespół II dotyczy analizy edytorsko-poli-graficznej oraz oceny poprawności językowej niektórych czasopism technicznych.

Najważniejszym zadaniem zrealizowanym przez Radę Prasy Technicznej w pierwszym roku jej działalności było obszerne opracowanie zbiorowe wydane w trzech częściach pt.: *Planowanie rozwoju prasy technicznej*, z podtytułami: cz. 1 — Zasady i metody, cz. 2 — Ankieta i jej wyniki, cz. 3 — Projekt wstępny pierwszego planu na lata 1972-1975. Powyższe opracowanie było przedmiotem szerszej dyskusji na czerwcowym posiedzeniu plenarnym Rady.

Szereg opracowań Rady Prasy Technicznej znajduje się w druku, m. in. T. Zamojski: *Francuska prasa techniczna*. Komisja rozwoju prasy technicznej przygotowuje mapę polskich czasopism technicznych. Również w toku są opracowania historii kilku czasopism technicznych, badania czytelnictwa w Hucie im. Lenina, opracowanie założeń, przeprowadzenie i opracowanie wyników konkursu na temat „Organizacja czytelnictwa w moim zakładzie pracy”, przygotowanie pełnego katalogu polskiej prasy technicznej, koordynacja przedsięwzięć podejmowanych przez poszczególne przedsiębiorstwa wydawnicze w zakresie upowszechniania prasy technicznej. Odrębnym problemem jest kontynuacja prac nad sprawą kwalifikacji i szkolenia kadr prasy technicznej, zasadami organizacyjnymi zespołu redakcyjnego, cyklami i jakością produkcji itp.

Organem Rady jest *Prasa Techniczna*, powstały w 1971 r. dwumiesięcznik poświęcony teorii i praktyce redagowania, wydawania i upowszechniania prasy technicznej w kraju i na świecie. Na jego łamach ukazują się streszczenia wydawanych samoistnie opracowań (broszur) Rady. Czasopismo naświetla możliwie wszechstronnie istniejący stan prasy technicznej i dokonuje krytycznej jego oceny, postuluje szybki planowy rozwój prasy technicznej, odpowiadający pełnemu pokryciu potrzeb kultury, gospodarki i kadr technicznych. Informuje o osiągnięciach i doświadczeniach światowej prasy technicznej. *Prasa Techniczna* wychodzi w objętości 32 stron i nakładzie 1000 egz. Wydawcą jej są Wydawnictwa Czasopism Technicznych NOT.

Ze względu na rolę, jaką nowe czasopismo ma do odegrania, należałoby życzyć, aby *Prasa Techniczna* znalazła się we wszystkich bibliotekach naukowych, ważniejszych bibliotekach fachowych, wojewódzkich i miejskich bibliotekach publicznych oraz ośrodkach informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej. Czasopismo to powinno dotrzeć do osób interesujących się tworzeniem i upowszechnianiem postępu technicznego w kraju.

Zarysowane powyżej wyniki dotychczasowej rocznej działalności Rady Prasy Technicznej rokują nowe perspektywy rozwojowe polskiej prasy technicznej.

POTRZEBA RACJONALNYCH PRZEPISÓW FINANSOWYCH DLA BIBLIOTEK

Bibliotekarstwo światowe stoi dziś przed poważnymi problemami. Z jednej strony — lawina, i to stale rosnąca, piśmiennictwa, pojawianie się nowych, wcześniej nie znanych form przekazywania informacji oraz szybkie starzenie się tej informacji wobec postępu badań naukowych; z drugiej zaś — stale rosnąca liczba użytkowników i coraz bardziej zróżnicowane ich potrzeby w zakresie informacji naukowej. Zmusza to biblioteki do podejmowania różnych prób ustalania nowych metod działania — w celu nadążania za tymi potrzebami i bardziej efektywnego ich zaspokajania. Próby te prowadzone są w dwóch kierunkach:

1) ograniczającym — usprawnianie i upraszczanie technologii bibliotekarskiej tworzenie regionalnych, krajowych i międzynarodowych systemów współdziałania bibliotek;

2) technicznym — wprowadzanie do bibliotek nowoczesnego sprzętu technicznego.

Bibliotekarstwo polskie znajduje się w sytuacji wyjątkowo niekorzystnej. Odczuwa bowiem nie tylko trudności charakteryzujące bibliotekarstwo światowe, ma również swoje własne, wynikające z wielu przyczyn.

Nie dysponujemy prawie żadnymi urządzeniami technicznymi, które usprawniałyby naszą pracę, brak nam odpowiednich pomieszczeń, brakuje nam środków finansowych na uzupełnianie zbiorów; brakuje nam przede wszystkim długofalowego ogólnokrajowego programu rozwoju bibliotekarstwa.

Nie można także zapominać, że po II wojnie światowej rozwój bibliotekarstwa polskiego — pod naporem społecznego zapotrzebowania — dokonywał się żywocelowo i w tempie nie znanym chyba w żadnym innym kraju. Wyznacznikami tego rozwoju są chociażby liczby określające wielkość zbiorów w ogólnokrajowej sieci bibliotecznej. Jeżeli w 1939 r. szacowano je na 21 milionów jednostek, w 1946 r. na 7 mln., to już w dwadzieścia kilka lat później posiadamy ich trzydziestokrotnie więcej (225 mln). Roczna liczba udostępnionych jednostek bibliotecznych przekracza 300 milionów.

Udział służb bibliotecznych w ogólnym postępie kraju jest wielki, chociaż — równie jak udział szkolnictwa — niewymierny. Zdajemy sobie sprawę, że efektywność tych służb mogłaby z pewnością być znacznie wyższa. Trzeba jednak dokonać zasadniczych zmian w organizacji ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, w technologii bibliotekarskiej, a przede wszystkim w poglądach na metodę tej działalności. Dziś już nie można kojarzyć pojęcia biblioteki jedynie tylko z magazynem książek, których stały zbiór jest systematycznie powiększany w miarę ukazywania się nowych publikacji — to jest już odległa przeszłość. Dziś, racjonalnie i planowo rozwijane zespoły bibliotek stanowią dla uczonego urządzenie w komunikacji naukowej umożliwiające mu aktualne śledzenie szybkiego postępu naukowej wiedzy ludzkości. Nowoczesny bibliotekarz przestał być stróżem zebranych skrzętnie książek — stał się aktywnym współpracownikiem czytelnika, dla którego przygotowuje sprawnie działający warsztat jego pracy; śledzi uważnie powstawanie nowych dokumentów (także poza obiegiem księgarskim), gromadzi je, stara się optymalnie głęboko i precyzyjnie wykazywać ich treściową zawartość, usuwa ze zbioru dokumenty już przestarzałe. To ostatnie działanie rewolucjonizuje dotychczasowe metody pracy bibliotekarza.

Okres aktualności dokumentu zawierającego myśl naukową, wskutek szybkiego postępu badań naukowych, skrócony został w XX wieku z kilkudziesięciu do kilku lat. W niektórych specjalnościach naukowych publikacja sprzed 3-4 lat staje się autentyczną makulaturą. Ten fakt w decydujący sposób wpływa na konieczność zmiany modelu biblioteki, upraszczania technologii pracy bibliotekarskiej, eliminowania z niej wszelkich czynności nie związanych z szybkim przygotowaniem dokumentu do udostępniania użytkownikowi.

Piśmiennictwo zagraniczne wpływa do naszych bibliotek ze znacznym opóźnieniem — wynoszącym od kilku miesięcy do kilku lat. Skomplikowana, sformalizowana, tradycyjna i wykonywana chałupniczymi metodami technologia bibliotekarska sprawia, że biblioteczne opracowanie dokumentu trwa średnio od dwóch tygodni do kilku miesięcy — zupełnie niepotrzebnie, a nawet szkodliwie powiększając okres opóźnienia percepcji nowej myśli przez polskie środowiska naukowe. Z przykrością stwierdzamy, że bibliotekarz w większej bibliotece operować musi przy ewidencji materiałów bibliotecznych około 25 wzorami formularzy, że koszty prac związanych z bibliotecznym opracowaniem dzieła naukowego wynoszą tyle samo co średnia cena polskiej książki naukowej, a koszty związane z wyłączeniem tego dzieła ze zbioru są niewiele niższe.

Staramy się, z coraz większym trudem możliwie jak najszybciej udostępnić najnowszą myśl naukową, wkładamy w to działanie wiele wysiłku.

Bibliotekarze wielokrotnie wskazywali na nierealność stosowania przepisów ogólnych do materiałów bibliotecznych. Materiały te bowiem stanowią zupełnie odrębny rodzaj środków rzeczowych.

Użyteczność tych materiałów nie wynika z ich zewnętrznych cech, lecz z treści. Treść ta — wskutek postępu badań naukowych ulega deaktualizacji, a w związku z tym cena publikacji na rynku księgarskim również ulega ciągłym zmianom. W ewidencji bibliotecznej wykazuje się cenę (rzeczywistą lub ustaloną szacunkowo) w dniu wejścia dokumentu do zbioru bibliotecznego (cena początkowa). Zrozumiałe jest, że nie dokonuje się żadnych wewnętrznych „przecen”. chociaż cena tej samej publikacji poza zbiorem bibliotecznym bądź wzrasta w miarę upływu czasu, bądź — w większości przypadków — maleje. Zdarza się nawet, że w ewidencji bibliotecznej wykazywana jest wysoka cena początkowa publikacji, która już dawno wycofana została z obiegu księgarskiego i po najczęściej nieudanej próbie sprzedaży publikacji za symboliczną złotówkę przekazana na przemiał. Dlatego też zapis wartości w ewidencji bibliotecznej ma fikcyjny charakter, nie określa on rzeczywistej wartości majątku, jak w przypadku wszelkich innych środków rzeczowych, w których ewidencji dokonuje się pewnych operacji (odpisy amortyzacyjne, przeceny itp.) — w celu posiadania aktualnych danych o wartości posiadanego majątku. Zapis wartości w ewidencji bibliotecznej pozwala jedynie dokonywać pewnych czynności formalnych (bilansowania) będących „echem” zmian zachodzących w ilości jednostek bibliotecznych w zbiorze (wpływ, ubytek: zawniniony, nie zawniniony). Zapisy wartości materiałów bibliotecznych w ewidencji bibliotecznej są nieprzydatne nawet przy ustalaniu wysokości poniesionych strat. Bowiem — zgodnie z obowiązującymi przepisami — wysokość odszkodowania musi być ustalona według cen początkowych zapisanych w inwentarzu bibliotecznym. Zresztą niektóre biblioteki stosują w tym przypadku zasadę kilkakrotnego podwyższenia aktualnej ceny książki sposób wejść w posiadanie książki, która jest niedostępna na rynku księgarskim.

Inną cechą wyróżniającą materiały biblioteczne spośród środków rzeczowych jest indywidualny charakter każdej jednostki w ogromnej masie, chociaż znakomita większość materiałów bibliotecznych charakteryzuje się na ogół niską ceną jedno-

stkową. Dlatego też materiały te nie mogą być kontrolowane w toku inwentaryzacji poprzez zwykłe działania określające ich wielkość (mierzenie, liczenie, ważenie), lecz muszą być sprawdzane indywidualnie. W związku z tym skontrum księgozbioru jest czynnością niezmiernie pracochłonną, nawet przy zastosowaniu wszelkich uproszczeń i ułatwień. Tymczasem obowiązują nas przepisy mówiące o konieczności corocznego dokonywania sprawdzenia całego stanu składników majątkowych oraz o konieczności przeprowadzania skontrum księgozbioru o wielkości do 100 000 jednostek w ciągu 5 lat i stałego kontrolowania zbiorów większych. Na ogół wszystkie biblioteki odczuwają niedostatek obsady osobowej, a w większej bibliotece inwentaryzacja (skontrum) 10 000-nej partii zbioru całkowicie wyłącza od innych prac 2 pracowników na okres ok. 1 miesiąca. Dlatego też nie jest możliwe przeprowadzanie pełnej kontroli zbiorów magazynowych w żadnej większej bibliotece. Owszem, prowadzi się staranną kontrolę ruchu księgozbioru, częste skontra księgozbiorów bezpośrednio dostępnymi czytelnikowi, ale skontrum księgozbioru magazynowego przeprowadza się tylko metodami reprezentacyjnymi i dość rzadko. Taka jest rzeczywistość i takie są postulaty bibliotekarzy, w podobny sposób działa się w całym świecie bibliotekarskim. Niestety, nasze przepisy takiej sytuacji nie przewidują i dlatego też przepisy te w większych bibliotekach nie są i nie mogą być stosowane.

Inną jeszcze i bodaj najważniejszą cechą wyróżniającą materiały biblioteczne spośród środków rzeczowych jest to, że materiały biblioteczne już w samym założeniu przygotowane są do szerokiego udostępniania, pozostają w ciągłym ruchu. Ruch tych materiałów jest celem działania biblioteki. Przepisy finansowe muszą uwzględniać ten nadrzędny cel pracy bibliotekarza, widzieć w materiałach bibliotecznych nie tylko określone środki rzeczowe, ale przede wszystkim narzędzia upowszechniania myśli naukowej, technicznej i kulturowej. Może nawet należałoby rozważyć możliwość złagodzenia przepisów o odpowiedzialności bibliotekarza, ponieważ ta krępuje go tak bardzo, że w najlepiej rozumianym interesie osobistym więcej uwagi poświęca bezpieczeństwu tych materiałów niż ich udostępnianiu.

Jednym z głównych zadań personelu bibliotecznego jest prowadzenie precyzyjnej ewidencji materiałów bibliotecznych we wszystkich etapach ruchu tych materiałów (wpływ, wewnętrzne przekazywanie materiałów w poszczególnych działach większych bibliotek, udostępnianie, wyłączanie ze zbioru). Dokumentacja ruchu materiałów bibliotecznych jest dokumentacją podstawową i powinna być jedyną formą kontroli aktualnego stanu ilościowo-rzeczowego tych materiałów w bibliotece.

Bibliotekarz i tylko bibliotekarz, jak najbardziej kompetentna z punktu widzenia merytorycznych działań osoba, powinien wyłącznie ponosić konsekwencje swoich decyzji. Kontrolę jego działalności sprawować powinny również kompetentne pod tym względem czynniki. W żadnym przypadku działanie bibliotekarza nie powinno być ograniczone czy uzależniane od decyzji księgowości, zarówno przy wprowadzaniu materiałów bibliotecznych, jak przy ich usuwaniu z biblioteki. A niestety zdarza się, że księgowy — odpowiedzialny za stan majątkowy instytucji i kontrolujący działalność bibliotekarza poprzez kontrolę zmian stanu majątkowego materiałów bibliotecznych — krępuje swobodę działania bibliotekarza. Rezultat — zwały książek zupełnie nieprzydatnych zalegają półki biblioteczne, utrudniając czytelnikowi korzystanie z piśmiennictwa nowego.

Takie są poglądy środowisk bibliotekarskich wyrażane w różny sposób i przy różnych okazjach, i nie tylko w naszym kraju³. W polskich środowiskach bibliote-

³ M. in. por. Walterowa H.: *Inwentarz i przechowywanie zbiorów*. W: *Bibliotekarstwo naukowe*, Warszawa 1956 s. 282-283.

karskich poglądy te szczególnie wyraźnie ujawnione zostały w dyskusji nad przygotowawaną przez Ministerstwo Kultury i Sztuki instrukcją w sprawie zasad ewidencji materiałów bibliotecznych, a także już po wydaniu tej instrukcji w 1970 r.

Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w 1969 r. w Kielcach podjął m. in. następującą uchwałę:

»Należy wszcząć starania, aby w rachunkowości budżetowej książki traktowane były jako „środki nietrwałe”. Należy zatem opracować projekt zmian w przepisach dotyczących ewidencji wpływów i ubytków bibliotecznych«⁴

Zagadnienie to zostało również przeanalizowane na naradzie przedstawicieli bibliotek uniwersyteckich w dniu 5 marca 1971 roku. Pracowała nad nim także Komisja Biblioteczna Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego.

Biorąc pod uwagę wyniki tych wszystkich prac, Minister Kultury i Sztuki decyzją z dnia 13 września 1971 r. (w porozumieniu z Ministrem Finansów, Ministrem Oświaty i Szkolnictwa Wyższego oraz Sekretarzem Naukowym PAN) wyraził zgodę na »przesunięcie do dnia 31 grudnia 1972 r. terminu wprowadzenia w życie instrukcji«. Równocześnie prowadzone są prace nad rewizją przepisów tej instrukcji. Oczekujemy, że w sposób odważny i uznający nadrzędność głównego celu działania biblioteki podjęte zostaną odpowiednie decyzje, uznające wreszcie odrębność materiałów bibliotecznych wśród innych środków rzeczowych.

Materiały biblioteczne powinny być ewidencjonowane tylko rzeczowo (opis jednostki bibliotecznej), a wartość materiałów zakupywanych wliczana w „ciężar kosztów”, tak jak w przypadku zakupu dzienników czy informatorów. Wartość materiałów bibliotecznych nie powinna być wykazywana na kontach majątkowych. Zniknęłyby wówczas w inwentarzy bibliotecznych nierzeczywiste już po kilku latach zapisy wartości, zaniechałoby się podsumowywania ksiąg inwentarzowych, uzgadniania zapisów w ewidencji bibliotecznej z zapisami w ewidencji księgowej. Zarzucić można by przede wszystkim ciągle rozbudowywanie dokumentacji bibliotecznej z punktu widzenia potrzeb księgowości, a nawet przystosowywania technologii bibliotekarskiej do tych wymagań (podsumowywanie wartości materiałów bibliotecznych na poszczególnych kartach inwentarza) i zmiany systemu inwentarzewego w większych bibliotekach w celu ułatwienia podsumowywania inwentarzy⁵.

Nigdy nie opracowano szczegółowej analizy kosztów wprowadzenia w życie instrukcji Ministra Kultury i Sztuki, podobnie jak i innych wcześniejszych przepisów o ewidencji majątkowej materiałów bibliotecznych. Szacunkowo dokonane obliczenia kosztów mierzonych w godzinach pracy personelu bibliotecznego i księgowego oraz kosztów druku ogromnej ilości formularzy bibliotecznych wskazują, że wartościowa ewidencja materiałów bibliotecznych zbudowana obok oraz na ewidencji bibliotecznej — nie przynosi, niestety pożądanego skutku ekonomiczno-społecznego, ponieważ ewentualne straty (które i tak zresztą w jakimś stopniu muszą zawsze występować) stanowią minimalny procent ogromnych kosztów prowadzenia tego zabezpieczającego urzędu. A poza tym — co jest chyba najważniejsze — hamują samą działalność merytoryczną, utrudniają wprowadzenie różnych uproszczeń i usprawnień w technologii bibliotekarskiej.

Nowy sposób myślenia obywatelskiego powinien wkroczyć także do tradycyjnych jeszcze poglądów w dziedzinie bibliotekarstwa. Czas już najwyższy.

⁴ *Przegl. bibliot.* 37: 1969 z. 4 s. 350.

⁵ Jak wiadomo, instrukcja ustala dla wszystkich bibliotek jednolitą jednostkę ewidencyjną „wolumen”, co zmusza biblioteki prowadzące inwentarze biblioteczne w tzw. systemie europejskim (jednostką jest „dzieło”) do wprowadzania zasadniczych zmian w systemie magazynowania zbiorów lub wprowadzania dodatkowych urządzeń ewidencyjnych.

NOWOCZESNY MODEL BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

Biblioteki publiczne i związkowe przeszły w Polsce Ludowej długą drogę rozwoju i zmian organizacyjnych. Pracując w trudnych warunkach odbudowy, ale mając poparcie władz politycznych i rządowych, świadomych znaczenia książki jako czynnika rewolucji kulturalnej, szybko rozwiązaliśmy problemy organizacji sieci bibliotek publicznych według modelu... przedwojennego. Nie ustrzeżliśmy się w tym okresie wielu błędów, przed którymi ostrzegali doświadczeni bibliotekarze, gdyż większą wagę przywiązywaliśmy wówczas do udostępniania książki niż do zapewnienia nowym placówkom odpowiednich warunków pracy i rozwoju. Dlatego też często zaczynało się od małego lokalu, byle tylko zacząć.

Porównanie współczesnego modelu biblioteki publicznej czy związkowej w Polsce z bibliotekami amerykańskimi, radzieckimi czy skandynawskimi — wskazuje na znaczne opóźnienia w rozwoju naszych placówek, i to pod wieloma względami. Nasze biblioteki są przede wszystkim wypożyczalniami literatury pięknej, w mniejszym natomiast zakresie książki naukowej, popularnonaukowej i fachowej. Biblioteki publiczne na Zachodzie i w ZSRR podjęły, pod wpływem nacisku środków masowego przekazu, nowe i ambitne zadania. Ich zasoby wzbogaciły się przede wszystkim o materiały audiowizualne (płyty, filmy, taśmy magnetofonowe i muzykalia), same zaś biblioteki przystosowały się lepiej do przemian w kulturze i cywilizacji współczesnej.

Na przykład normy biblioteczne w Ameryce i w krajach zachodnio-europejskich preferują wyraźnie piśmiennictwo popularnonaukowe, które w naszych bibliotekach stanowi 30-45% całości zbiorów.

W tej sytuacji, wobec konieczności odrobienia zapóźnień, piętrzą się nowe zadania nie tylko przed bibliotekarzami, lecz również i przed władzami odpowiedzialnymi za rozwój bibliotek. Chodzi zaś głównie o upowszechnienie w świadomości bibliotekarzy pilnej potrzeby podjęcia dyskusji nad modelem nowoczesnej biblioteki, odpowiadającej wymogom naszych czasów, jak też o przekonanie władz o potrzebie modernizacji bibliotek i konieczności przewyżczenia przestarzałych stereotypów, które ciąży na wyobrażeniach o bibliotekach. Pojęcie modelu nowoczesnej biblioteki powinno obejmować nie tylko normy dotyczące wielkości lokalu, struktury i przyrostu zbiorów, ale także określać jej funkcję i metody pracy. W tym artykule zajmę się głównie problemem funkcji nowoczesnej biblioteki.

Wychodząc z założenia, że zastosowanie skuteczniejszych metod pracy nie tylko w produkcji, lecz również w instytucjach kulturalno-oświatowych jest społeczną koniecznością, musimy się zastanawiać nad tym, co należy zrobić, aby biblioteki publiczne i związkowe stały się w większym stopniu niż dotychczas placówkami oświatowymi, placówkami aktywizacji umysłowej i kulturalnej, ułatwiającymi uczestnictwo w życiu kulturalnym i wdrażającymi do tego uczestnictwa. Licząc się zaś z rzeczywistością trzeba przyjąć, iż naszym najbliższym zadaniem powinno być unowocześnienie bibliotek głównie przez rozszerzenie ich funkcji, przez podejmowanie takich zadań, które dotąd nie wchodziły w zakres ich działania. Czytelnicy na ogół nie orientują się, jakich usług — poza wypożyczaniem książek — mogą spodziewać się od bibliotek. Dlatego tak często zdarza się, że młodzież zwraca się do redakcji gazet w sprawach, co do których mogłaby uzyskać informacje w bibliotekach.

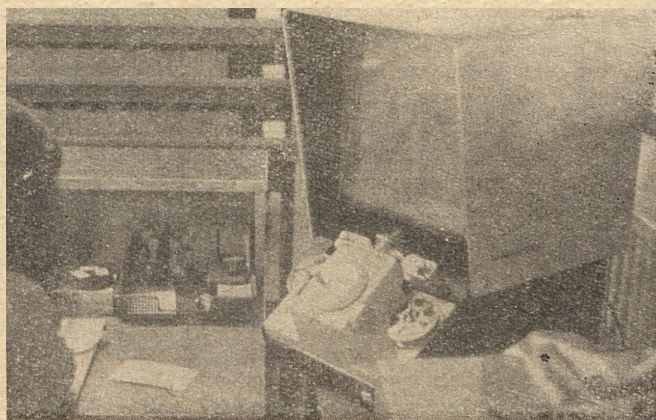
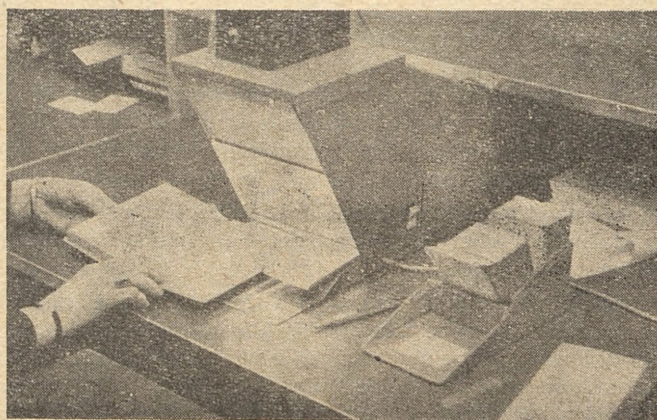
Z drugiej zaś strony, wskutek prowadzenia uproszczonej dokumentacji bibliotecznej pracownicy bibliotek uważają się niejako za zwolnionych od refleksyjnej postawy wobec samej problematyki czytelnictwa i jego funkcji w^o życiu różnych grup czytelniczych. W bibliotekach publicznych i związkowych na ogół nie docenia się potrzeby refleksyjnej oceny, analizy statystyk i wskaźników własnej działalności. Jedynie niektóre biblioteki stopnia wojewódzkiego doceniają potrzebę podbudowy naukowo-refleksyjnej ich własnej działalności, co daje im cenny materiał w dążeniach do unowocześniania pracy.

Kilka lat temu K. Remerowa w referacie pt. „Zmiany funkcji bibliotek w okresie dwudziestolecia” sygnalizowała potrzebę zorganizowania w bibliotekach wyższego stopnia organizacyjnego (powiatowych i wojewódzkich) warsztatu stałej i systematycznej obserwacji i analizy działalności własnej placówki i potrzeb środowiska. W ostatecznej konkluzji twierdziła ona, iż »trzeźwe dostrzeżenie dystansu dzielącego wydedukowany z analizy środowiska obraz postulowanej funkcji biblioteki od realnie pełnionej przez nią funkcji jest jedynym sposobem zapoczątkowania drogi wiodącej do stopniowego zmniejszania dystansu — czyli do unowocześnienia bibliotek«.

Solidaryzując się z takim ujęciem zagadnienia byłbym skłonny pójść nieco dalej i postulować przynajmniej zróżnicowanie zakresu specjalności wśród pracowników bibliotek publicznych, przyjmując jako jej podstawę charakter i specyfikę świadczonych usług (poradnictwo, informacja itp.). W szczególności widzę potrzebę wprowadzenia dwóch nowych specjalności w każdej wieloosobowej placówce: 1) *bibliotekarza—doradcy* i organizatora poradnictwa w sprawach lektury oraz 2) *bibliotekarza—informatora* w sprawach książki i prasy. Funkcje biblioteki w zakresie podstawowej informacji bibliograficznej dotyczyć powinny zarówno poszukiwania książek określonych przez czytelników, jak też informowania potencjalnych czytelników o ukazujących się lub zapowiadanych książkach, a także o lokalizacji książek, których dana biblioteka nie posiada. Czytelnik ma prawo oczekiwać od bibliotekarzy *znacznie aktywniejszej służby informacyjnej* niż dotychczas. Oczywiście, pracownicy bibliotek powinni być do niej fachowo przygotowani, placówki zaś powinny zadbać o odpowiedni warsztat informacyjny. Wówczas biblioteka może stać się prawdziwym ośrodkiem wiedzy o książce.

Od funkcji bibliotekarza—informatora odróżnić trzeba funkcję bibliotekarza—doradcy, gdyż każda z tych funkcji wymaga innego przygotowania i innego rodzaju dyspozycji i osobistego zaangażowania. Również społeczna rola tych funkcji różni się co do swojego charakteru i zasięgu. Każdy bibliotekarz powinien być potencjalnym doradcą czytelników, nie ograniczać się do czynności technicznych, do podawania lub wskazywania czytelnikom poszukiwanych przez nich książek. Ale poradnictwo biblioteczne w dziedzinie czytelnictwa należy rozumieć znacznie szerzej niż dotychczas. Chodzi bowiem nie tylko o aktywne rozszerzanie zainteresowań czytelniczych, o budzenie nowych potrzeb, zachęcanie do lektury ambitniejszej, ale przede wszystkim o świadome oddziaływanie na czytelników poprzez poradnictwo w doborze lektury. Rozszerzanie poradnictwa i podniesienie jego poziomu powinno być ambicją i oznaką aktywności placówki. Czytelnicy w placówkach z wolnym dostępem do półek rzadko zwracają się o poradę lub oczekują porady. Ale nawet w takich bibliotekach istnieje potencjalne, ukryte zapotrzebowanie na poradnictwo, gdyż czytelnictwo przybrało dziś charakter żywiołowy, stymulowany gustami czytelników. Z drugiej zaś strony trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że poradnictwo czytelnicze wymaga usług wyższej jakości, które muszą być realizowane w odpowiedzialny sposób.

Poradnictwo świadczone przez biblioteki nie powinno się ograniczać do wskazania, doboru lub zalecenia lektury. Powinno sięgać głębiej, w problematykę moty-



Współczesne metody rejestracji wypożyczeń. Kolejno od góry: —system Browna automatyczny; —rejestrator oraz —aparat wyszukujący książki przetrzymane w systemie fotograficznym. (Fot. J. Maj)

wacji kierunku czytelnictwa, funkcji książki w danym okresie życia czytelnika i trudności wynikających bądź ze specyfiki danej lektury, bądź ze słabego przysposobienia czytelniczego danej osoby. Bibliotekarz—doradca powinien dobrze poznać problematykę sztuki czytania ze zrozumieniem różnych rodzajów książek; umieć o tych zagadnieniach rozmawiać z czytelnikami. Ośrodkiem edukacji w tej dziedzinie powinny być Gabinety Instrukcyjno-Metodyczne (Gabinety Sztuki Czytania).

Oczywiście, zdają sobie sprawę z tego, że w obecnych warunkach, przy przeciążeniu większości pracowników bibliotek żmudną pracą usługową, tego rodzaju postulaty i rozważania wydają się mało realne, a nawet dla wielu bibliotekarzy niemożliwe do podjęcia. Jednakże aktywizacja bibliotekarzy i bibliotek jest koniecznością naszych czasów i warunkiem współuczestnictwa bibliotek w kształtowaniu kultury socjalistycznej.

Charakterystyczną cechą współczesnej kultury jest wielość występujących wzorów oraz elementów oddziałujących na życie kulturowe jednostek i grup społecznych.

Pierwszym etapem zmian w tradycyjnym modelu biblioteki publicznej powinno być obowiązkowe wprowadzenie służby informacyjnej na równi z udostępnianiem zbiorów. Potrzeba takiej systematycznej, a nie doraźnej służby informacyjnej, występować będzie coraz wyraźniej, w miarę postępów rewolucji naukowo-technicznej i zwiększania się liczby ludzi, którzy będą zmuszeni uzupełniać swoją wiedzę i kwalifikacje zawodowe drogą samokształcenia w oparciu o książki i czasopisma. Podstawą dla tej służby powinien być racjonalnie zorganizowany warsztat bibliograficzny i księgozbiór podręczny.

Drugim etapem unowocześnienia działalności bibliotek powinno być rozwinięcie poradnictwa w zakresie lektury i umiejętności korzystania z niej, a więc czytania selektywnego i ze zrozumieniem.

Postulując zmiany w tradycyjnym modelu biblioteki publicznej zgadzam się z poglądami tych rzeczników nowoczesności, którzy twierdzą, że unowocześnienie bibliotek zależy zarówno od postawy samych bibliotekarzy, jak i od ich reedukacji. I dlatego problem ten stanowi wielkie zadanie dla tych zespołów pracowniczych, które sprawują opiekę fachową nad bibliotekami i kierują dokształcaniem bibliotekarzy. Od zrozumienia istoty i doniosłości tego problemu przez te zespoły zależeć będzie szansa rozszerzenia funkcji biblioteki i upowszechniania modelu biblioteki nowoczesnej (Działy Instrukcyjno-Metodyczne, Punkty Konsultacyjne POKB itd.).

Współczesny czytelnik znajduje się w coraz trudniejszej sytuacji zarówno z powodu eksplozji informacji, które domagają się uporządkowania, selekcji i integracji przez lekturę, jak i z powodu oferowanego mu przez księgarnie i biblioteki dużego zestawu różnych książek. Współcześnie tempo produkcji wyprzedziło znacznie możliwości odbioru, bo w zakresie techniki czytania nie zaszły takie zmiany, które pozwoliłyby przyspieszyć sam proces czytania. Aby więc nadążyć z lekturą, o której się mówi, że jest obowiązująca, trzeba czytać więcej, skutek zaś jest ten, że czyta się powierzchownie, bo strumień książek płynie nieustannie i w coraz szybszym tempie.

W tej sytuacji powstaje problem społecznej roli poradnictwa w sprawach lektury. Przejmują tę funkcję krytycy, recenzenci, publicyści i ci wszyscy, którzy w jakiś sposób włączają się do kształtowania opinii i gustów masowego odbiorcy. Masowa publiczność czytelnicza, pozbawiona własnego sądu, ulegająca wpływowi znawców, może przyjmować bezkrytycznie lansowane opinie i oceny. Rzecz w tym, aby w rozwoju kultury nie wytwarzały się monopole w oderwaniu od rzeczywistych potrzeb i zainteresowań szerokich mas czytelników. I tu jest właśnie miejsce dla bibliotekarza, w szczególności dla bibliotekarza—doradcy w sprawach czytelnictwa i samokształcenia.

Model nowoczesnej biblioteki należy do przyszłości. Możliwy on będzie do zrealizowania w całej pełni wówczas, gdy biblioteki będą się mieścić w odpowiednich, funkcjonalnych lokalach, w których znajdzie się: wypożyczalnia dla dzieci, wypożyczalnia dla młodzieży, wypożyczalnia dla dorosłych, sala audiowizualna, a także czytelnia. W takiej placówce działać będzie nie tylko ośrodek informacyjny, lecz również odrębna poradnia biblioteczna w sprawach lektury i samokształcenia. Tymczasem zaś droga do zmiany funkcji bibliotek, do ich unowocześnienia prowadzi metodą konstruktywnych reform przez podjęcie wszechstronnej melioracji bibliotek, w szczególności przez:

1) intensywną selekcję księgozbiorów, na których balastem ciążyą książki nie czytane i książki bez adresata;

2) aktywizację zbiorów, tj. umiejętne interesowanie czytelników nowościami i książkami, o których sam czytelnik nic nie wie i nie słyszał;

3) nowoczesne pojmowanie poradnictwa dla czytelników (zarówno w formie przysposobienia bibliotecznego jak i czytelniczego);

4) zastępowanie szablonowych form pracy z czytelnikami formami aktywizującymi czytelników (rozmowy o książkach, omówienia, dyskusje);

5) wprowadzenie nieustannego, lecz nieformalnego współzawodnictwa, pobudzającego aktywność indywidualną lub instytucjonalną w zespołach pracowników bibliotek;

6) racjonalne wykorzystywanie gazet i czasopism w pracy z czytelnikiem;

7) wzbogacanie zarówno zbiorów jak i programów pracy metodami audiowizualnymi;

8) umiejętne włączanie do planów pracy placówek treści programowanych przez środki masowego przekazu;

9) pozyskiwanie na konsultantów aktywistów spośród Kół Przyjaciół Biblioteki a także przez ściślejszą współpracę ze środowiskowymi placówkami społeczno-kulturalnymi.



Przykład nowoczesnego oświetlenia kasetonowego — Biblioteka Uniwersytetu Katolickiego w Nijmegen (Holandia) (Fot. J. Maj)

Zanim to nastąpi, należałoby podejmować próby wprowadzenia do praktyki bibliotecznej, nawet w małych jednoosobowych placówkach, elementów informacji i poradnictwa. Przykładowo można by wprowadzić 2 razy w tygodniu półgodzinne przeglądy i informacje bibliograficzne z omówieniami wybranych lektur i poradnictwem czytelniczym na zmianę. W zależności od stopnia atrakcyjności tych poczynań, można by je poszerzać.

Zawód bibliotekarski jest zawodem humanistycznym, w którym istnieją szerokie możliwości oddziaływania na kształt kultury. Chodzi o to, aby podnieść nie tylko rangę książki jako czynnika kulturotwórczego, ale także rangę bibliotek i zawodu bibliotekarza. Zależy to w dużym stopniu od zakresu zmiany modelu biblioteki i od unowocześnienia metod pracy bibliotecznej.

DANUTA PRZEMIENIECKA

WiMBP Koszalin

O INSTRUKTORZE GŁOS OPTYMISTYCZNY

Dyskusja wokół „być albo nie być” działów instrukcyjno-metodycznych WiMBP stanie się — miejmy nadzieję — przyczynkiem do uregulowania spraw o wiele ważniejszych w bibliotekach publicznych aniżeli status jednego działu.

Dobrze się stało, że pytanie postawiono w sposób dramatyczny. Ale odniesienie go tylko do sprawy istnienia działów jest zbyt wąskie i dyskusja dotychczasowa już to wykazała.

Najistotniejszym bowiem problemem jest jasne określenie funkcji współczesnej biblioteki wojewódzkiej w świetle realizacji Ustawy o bibliotekach. Choć sprawy 150 instruktorów też są ważne, bowiem w sumie stanowią oni ogromny kapitał kadrowy niewłaściwie wykorzystywany. Wiadomo, że w niektórych WiMBP działy instrukcyjno-metodyczne pełnią ważną rolę, zaś w innych instruktorzy pakują i adresują setki paczek i kopert. Nie zawsze jest to wyrazem dyskryminacji, częściej braków administracyjnych, łatanych jak się da. Kosztów nie liczymy.

Wszyscy dyskutanci dali mniej więcej zbliżoną, negatywną ocenę aktualnej sytuacji w działach instrukcyjno-metodycznych WiMBP. Dyskutując rozważnie, ostrożnie określono przyczynę stałych zmian kadry instruktorskiej, wiążąc ją z pobudkami natury ideowej (brak zadowolenia z pracy, rodzący się niedostatek wiedzy itp.).

Wśród różnych powodów odchodzenia instruktorów wiele tkwi w organizacji samej biblioteki, ale są również od niej zupełnie niezależne.

Dla potrzeb miasta wojewódzkiego pracują w WiMBP wszystkie działy, okresowo włącza się także dział instrukcyjno-metodyczny. To jest powszechne. Ale dla potrzeb bibliotek w województwie pracuje wyłącznie dział instrukcyjno-metodyczny, czasem trochę informacyjny, bywa, że bez wspólnych ustaleń. Nie zawsze z tego tytułu dział liczy wiele osób¹, za to obowiązki instruktorów mnożą się jak Lejzorkowe króliki. Instruktorzy WiMBP mają wielu dyspozytorów ich pracy,

¹ Np. w Koszalinie od 2 lat 2-3 osoby.

wielu egzekutorów obowiązków, wreszcie wielu oceniających przygotowanie fachowe i efekty pracy².

W ciągu dwudziestoletniej „kariery” instruktora nie widziałam ani jednego obrońcy sensu czy wyników pracy, nie mówiąc już o jakichś uprawnieniach czy przywilejach.

Egzekwowanie określonej liczby dni wyjazdowych kol. S. Jarzębowska nazwała anachronizmem mając zapewne na myśli i to, że „wytyczne” tego nie przewidują. Ale od czego możliwość tworzenia przepisów lokalnych?³ Wydłużenie tygodnia pracy? Ależ skąd! przecież instruktor pracuje w bibliotece 5-6 godzin, a więc mniej, niż obowiązują przepisy, a sześćo-siedmiogodzinna jazda autobusem czy samochodem do miejsca pracy (w myśl ogólnie obowiązujących przepisów) nie wlicza się do tego czasu, jest to już tylko przyjemność poparta jeszcze wypłatą 9-złotowej diety!

A obowiązek stałej dyspozycyjności instruktora nie tylko do wyjazdu, ale wykładu, pogadanki? Nie zawsze ma się spokojną noc do przygotowania, czasem nawet instruktorskie dziecko płacze.

Wszyscy jesteśmy zgodni, że sytuacja dojrzała do zmian. Najpilniejsze wydaje się zwiększenie działów administracyjnych w bibliotekach wojewódzkich. Biblioteki wojewódzkie przy uszczuplonym stanie osobowym Wydziałów Kultury Prezydii WRN przejęły (prawem kaduka) funkcje administracyjne w stosunku do sieci bibliotek publicznych województwa. Sytuacja ta wymaga regulacji organizacyjnej.

Wiele nadziei wiąże się z reaktywowaniem samodzielnego departamentu bibliotecznego w Ministerstwie Kultury i Sztuki, który przejmie funkcje koordynacyjne i w którym działy instrukcyjno-metodyczne powinny znaleźć oparcie.

Usankcjonowanie prawne sytuacji już istniejącej pozwoliłoby na usprawnienia wewnątrzbiblioteczne oraz poprawę sytuacji prawnej instruktora. Jak dotąd bowiem kwestionować decyzje czy ustalenia instruktora ma prawo każdy. A nie wiem, skąd czerpie kol. T. Turowska pewność, że opinie instruktora specjalisty umieszczonego w innym dziale łatwiej podzieli i przyjmie do wiadomości właściwy dyrektor. Nic nie stoi na przeszkodzie, by akceptować opinie instruktora z działu instrukcyjno-metodycznego.

Myśl o związaniu instruktora z bezpośrednią praktyką jest cenna i można by postulować, aby co dwa lata był on zobowiązany do 2-3-miesięcznej pracy w innym dziale biblioteki. Uczestnicząc w pracy i zadaniach np. działu gromadzenia lub opracowania instruktor mógłby jednocześnie sprawdzić normy w zakresie prac technicznych, zapoznać się z różnymi technikami wypożyczania (mamy nienajlepsze), przeprowadzić konieczne doświadczenia na własnej skórze.

Kol. S. Jarzębowska przypomina o konieczności prowadzenia prac analityczno-badawczych. Podejmujemy je rzadko i doraźnie, a powinny one być programem naszej pracy, sterowanym przez Instytut Książki i Czytelnictwa. Nie ulega wątpliwości, że w każdym dziale instrukcyjno-metodycznym powinien być instruktor specjalnie przeszkolony w zakresie badań i analiz czytelnictwa, stale doskon-

² Np. po dwudniowej lustracji wszystkich (*podkreślenie moje*) placówek bibliotecznych na terenie powiatu (12) poza różnymi inwektywami pod adresem instruktorów czytamy w piśmie Wydz. Kultury PPRN: „Wydział Kultury nie znalazł w sprawozdaniu fachowej analizy (*podkr. kierownika wydz.*) stanu czytelnictwa, w oparciu o którą można by było opracować program zabezpieczający dalszy rozwój pracy bibliotek» (rok 1972).

³ Uchwała WRN w Koszalinie z 1958 r. zobowiązuje instruktorów do 8-12 dni wyjazdowych i dotąd nie została uchylona.

łący tę wiedzę przy pomocy Instytutu Książki i Czytelnictwa i katedr bibliotekoznawstwa.

Szeroko zakrojone badania czytelnicze pozwoliłyby usprawnić działalność wydawniczą. Ale by móc je wykonać w skali kraju, instruktorzy WiMBP muszą być uwolnieni do poprawiania lub tylko sprawdzania błędów ortograficznych w księgach inwentarzowych bibliotek gromadzkich. Ten etap powinniśmy mieć za sobą, jak również źle opieczętowane książki, niewypełniony dziennik statystyczny itp.

Sprawą najpilniejszą jest rekonstrukcja sieci bibliotek publicznych na wsi. Zmiany obszarów administracyjnych, dokonujące się aktualnie w kraju, muszą pociągnąć za sobą ustalenia w zakresie bibliotek. Już dziś mamy na terenie jednej gromady po 4 biblioteki, których sytuacja nie jest jasna. Nazwanie trzech z nich filiami biblioteki gromadzkiej nie jest najlepszym rozwiązaniem. Musimy określić, w jakich miejscowościach ulokujemy biblioteki wiejskie, jakie wskaźniki muszą towarzyszyć zatrudnieniu w nich bibliotekarza, gdzie natomiast zatrudnimy tylko wypożyczającego książki przez kilka godzin w tygodniu.

Jest niewątpliwe, a konferencja olsztyńska potwierdziła to w pełni, że PiMBP musi spełniać rolę centrali bibliotecznej, być może także w zakresie księgozbioru wymiennego.

Wszystko to, co wiąże się z rekonstrukcją sieci, należy do zadań działów instrukcyjno-metodycznych na dziś i jutro, i nikt tego za nas nie zrobi.

Dołączam swój głos do opinii kolegów, którzy całą bibliotekę wojewódzką widzą jako placówkę metodyczną. Nie sędzę, by likwidacja działu instrukcyjno-metodycznego ułatwiła pracę jakiegokolwiek bibliotece. Szybko trzeba by go reaktywować, ktoś mimo wszystko te sprawozdania i informacje „na wczoraj”, jak zauważyła kol. T. Turowska, pisać musi, są to bowiem najczęściej sprawy od nas niezależne.

Szkolenie instruktorów WiMBP jest koniecznością. Dobre doświadczenia mamy (np. konferencja o statystyce zorganizowana przez Instytut Książki i Czytelnictwa w Szczecinie), trzeba je tylko upowszechnić, usystematyzować.

Instruktorzy muszą być szkoleni stale, i to jest bezsporne. Formy, metody musimy opracować sami. Ze szkoleniem i samokształceniem wiąże się ściśle polityczna rola instruktora WiMBP, której w powodzi innych spraw często nie dostrzegamy i nie doceniamy. Biblioteka publiczna jest placówką wychowania społecznego i propagatorką ideologii socjalistycznej.

I tego głównego kierunku w bibliotece (choć niekoniecznie wyrażonego przez hasła na frontowej ścianie) przede wszystkim instruktor jest reprezentantem. Toteż jego wiedza polityczna powinna być możliwie szeroka.

Sędzę, że dyskusja nad współczesnym modelem biblioteki wojewódzkiej nie prędko zejdzie z łamów *Bibliotekarza*.

CZY REORGANIZACJA SŁUŻBY INSTRUKCYJNO-METODYCZNEJ UZDROWI SYTUACJĘ W BIBLIOTEKARSTWIE PUBLICZNYM?

Znana bajka Kryłowa o muzykantach upatrujących braku harmonii w niewłaściwym zajęciu przez nich miejsca, stanowić może pewnego rodzaju analogię do toczącej się na łamach *Bibliotekarza* dyskusji nad współczesną rolą, zadaniami i ewentualną reorganizacją służby instrukcyjno-metodycznej w bibliotekach publicznych stopnia wojewódzkiego. Ale reorganizacja tej służby może przynieść spodziewane owoce tylko wówczas, gdy równocześnie uda się przeprowadzić wiele innych, zasadniczych zmian.

W dyskusji wypowiedziano wiele trafnych opinii, przedstawiono dużo rozsądnych propozycji dotyczących zmian w strukturze organizacyjnej działów instrukcyjno-metodycznych, podziału zadań między poszczególnymi instruktorami, roli i miejsca tej agencji w organizmie tworzonym przez WBP czy WiMBP.

Dyskutanci są zgodni co do tego, że raz utworzona struktura i określone zadania mają tendencję do petryfikacji istniejącego stanu rzeczy, podobnie zresztą jak i inne struktury społeczne, stanowiąc hamulec (najczęściej zresztą mimowolny) na drodze przemian kulturowych czy społecznych. Powszechna zgoda panuje również w kwestii przestarzenia się zadań ustalonych w swoim czasie w stosunku do bibliotek niższych szczebli organizacyjnych.

Pragnę jednak stwierdzić, że najlepsze nawet rozwiązania organizacyjno-programowe przeprowadzone wewnątrz działów instrukcyjno-metodycznych, optymalne ustalenie ich funkcji i zadań w strukturze biblioteki macierzystej, czy idealny podział funkcji między instruktorów wojewódzkich nie znajdzie głębszego odbicia w bibliotekach niższego stopnia organizacyjnego. Nie zmieni to w sposób radykalny sytuacji bibliotekarstwa publicznego i nie wpłynie na podwyższenie poziomu kadr bibliotekarskich.

Nie zamierzam wcale negować roli, jaką odegrały biblioteki, w tym również biblioteki niższych stopni, w upowszechnianiu czytelnictwa, w podniesieniu kultury, zwłaszcza na wsi.

Nie można jednak zapominać o tym, że rzeczą dobrych, przewidujących organizatorów upowszechnienia kultury jest ustrzeżenie się przed samozadowoleniem z osiągniętych rezultatów. Rzecz w tym, aby stale zdawać sobie sprawę z istniejącej sytuacji, umieć ją odpowiednio ocenić i wyciągnąć z niej właściwe wnioski, które o ile są słuszne, powinny być realizowane z żelazną konsekwencją. Wszelkie kompromisy, a co gorsza, cząstkowe rozwiązania nie mogą przynieść właściwych owoców.

Wychodząc z tego rodzaju założeń, proponuję potraktować sprawy instrukcyjno-metodyczne z uwzględnieniem innych, nie mniej ważnych aspektów pracy bibliotek publicznych. Trudno bowiem dyskutować na temat zadań służby instrukcyjno-metodycznej bibliotek wojewódzkich pomijając uprawnienia instruktorów.

U podstaw obecnych trudności kadrowych w bibliotekach publicznych leży dążność dotarcia z książką do wszystkich skupisk ludności. Dlatego też w latach pięćdziesiątych we wszystkich gminach, a potem w gromadach powstawały jak grzyby po deszczu biblioteki. Nie miały one bardzo często własnych lokali, nie było wówczas, co jest rzeczą również oczywistą, odpowiednio przygotowanych bibliotekarzy. Powszechny głód książki polskiej, zapal społeczeństwa, jego nagły awans kulturalny przesłonił te wszystkie mankamenty, które jednak nie znikły i po kilkunastu latach dały znać o sobie. Średni poziom kulturalny czytelników zaczął

wkrótce dorównywać, a potem przewyższać średni poziom zawodowy bibliotekarzy. Tymczasem w szkolnictwie zaczęto wymagać półwyższego, a wkrótce również wyższego wykształcenia nauczycieli. Równoległe do tych starań poziom bibliotekarzy, zwłaszcza w bibliotekach wiejskich, podnosił się bardzo wolno i aktualnie duży ich procent nie ma nawet średniego wykształcenia. Nic więc dziwnego, że stale powraca sprawa doksztalcenia zawodowego tych kadr, realizowanego drogą przeróżnych kursów, przysposobienia zawodowego, instruktażu itp. Wszystkim tym zajmują się instruktorzy-omnibusy, te „panny do wszystkiego”.

Wiemy dobrze z praktyki, że bibliotekarzami zostawali najczęściej życiowi „nieudacznicy”, niedokończeni maturzyści, ludzie, którym nie powiodło się na studiach, lub równie często sfrustrowani absolwenci wydziałów humanistycznych, którzy pracę w bibliotekach traktowali jako niezawinioną karę, z braku możliwości podjęcia pracy w zawodach, do których się przecież przygotowywali. Część tych ludzi po pierwszym szoku przystosowała się szybko do nowego zajęcia i zaczęła w nim szukać sposobu realizacji swoich zawodowych ambicji. Osłabiało to w dużej mierze dynamizm zawodowej grupy, jaką stanowią bibliotekarze.

Nie można zapominać również o innej jeszcze przyczynie słabego napływu młodych, zdolnych kandydatów do naszego zawodu. Nie stworzono przecież od samego początku dostatecznie spójnego i drożnego systemu kształcenia zawodowego bibliotekarzy. Zdolnego do wypuszczania co roku odpowiedniej liczby bibliotekarzy. Co gorsza, istniały przepisy ułatwiające ludziom nie posiadającym odpowiedniego przygotowania ogólnego formalne zwolnienie od wymogów kwalifikacyjnych. Pełnifikowało to istniejący stan rzeczy, a co gorsza utrudniało młodym absolwentom bibliotekarstwa znalezienie pracy w bibliotekach.

Należy jednakże bezstronnie przyznać, że sytuacja ta właściwa jest nie tylko bibliotekom publicznym. Układa się podobnie również wśród dokumentalistów, zatrudnionych w ośrodkach informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej. Tam również zdolniejsi inżynierowie unikają pracy w ośrodkach, traktując ją jako mniej twórczą, nie dającą szans realizacji interesujących ich pomysłów. Co gorsza, dyrekcje wielu zakładów pracy traktują pracę na stanowisku dokumentalisty jako rodzaj zsyłki lub *panis bene merentium*¹.

Jakie są zatem drogi poprawy istniejącej sytuacji? Po pierwsze, stworzenie zintegrowanego, drożnego systemu kształcenia kadr oraz ich doskonalenia zawodowego. Wymaga to takiego programowania studiów bibliotekarskich, które pozwoliłyby na zainteresowanie nimi zdolnej i ambitnej młodzieży. Wykorzystanie doświadczeń przodujących w tym względzie krajów wydaje się nieodzowne.

Po drugie, system płac powinien być atrakcyjny i opłacalny dla ludzi zdolnych i pomysłowych. Bez tego zawód bibliotekarza nie zdobędzie sobie tak potrzebnego mu prestiżu w społeczeństwie.

Dopiero zapewnienie bibliotekom właściwych kadr zwolni biblioteki wyższych stopni od wielu realizowanych dotychczas w tradycyjny sposób zadań. Niepotrzebny stanie się wówczas instruktaż, przeprowadzany często, co tu ukrywać, przez równie nieprzygotowanych instruktorów. Poprawa poziomu zawodowego kadr zwolni instruktorów od kołowrotu narad, konferencji, seminariów i kursów oraz ciągniętej za uszy pracy kulturalno-oświatowej.

Proponuję więc, aby przedyskutować następujące problemy, nie traktując ich listy za wyczerpaną:

1. Jako ogólną zasadę przy ustalaniu wysokości uposażeń przyjąć: wykształcenie zawodowe, staż pracy, odbyte kursy specjalistyczne i pełnioną funkcję.

¹ Tatarkiewicz Jan: O korektę modelu praktycznej działalności zakładowych ośrodków informacji w średnich i większych przedsiębiorstwach przemysłowych. — *Aktual. Probl. Inf. i Dokum.* 1971 nr 6 s. 4-8.

W ramach obowiązujących przepisów zarezerwować specjalną pulę nagród dla tych, którzy opracowali i wdrożyli nowe formy pracy, rozwiązania organizacyjne, udoskonalili istniejący sprzęt i urządzenia. Płace winny być na tyle atrakcyjne, aby wyeliminowały zjawiska negatywnej selekcji przy podejmowaniu decyzji o wyborze zawodu bibliotekarza. Obowiązywać musi przy tym ogólna zasada równej płacy za tę samą pracę (na tym samym stanowisku).

2. Przebudować system kształcenia jak również dokształcania (doskonalenia) zawodowego. Podstawowymi cechami tego systemu winna być drożność od studiów półwyższych i szkół pomaturalnych do studiów wyższych i doktoranckich. W programach studiów warto zwrócić uwagę na praktyczną stronę wykładanych przedmiotów (przydatność w przyszłej pracy absolwenta). Preferować nauczanie metod działania w różnych środowiskach społecznych, metod analityczno-badawczych, naukowej organizacji pracy w bibliotekach. Nauczyć absolwentów umiejętności szybkiego dostosowania się do zmieniających się szybko warunków społeczno-kulturowych, rezygnując z obfitych materiałów historycznych, którymi aktualne programy są przeładowane.

3. Wprowadzić system permanentnego doskonalenia zawodowego, organizowanego dla wszystkich pracujących w bibliotekach i ośrodkach inte. Doskonalenie zawodowe realizować drogą obowiązkowych krótkoterminowych kursów specjalistycznych. Kursy te (lub seminaria) uzupełniać konferencjami o charakterze inter-specjalistycznym, a to w celu zorientowania kadr o postępie w pokrewnych dziedzinach.

4. W ramach zinstytucjonalizowanego systemu doskonalenia zawodowego wprowadzić obowiązkowe, zwłaszcza dla instruktorów, praktyki zawodowe i staże w przodujących bibliotekach (o określonych specjalizacjach) i ośrodkach inte, tak krajowych jak i zagranicznych.

5. Nadać instruktorom wojewódzkim uprawnienia podobne do tych, jakie mają wizytatorzy w szkolnictwie. Scedowanie przez wydziały kultury odpowiednich uprawnień dałoby instruktorom do ręki odpowiednie sankcje prawne i pozwoliłoby na wyeliminowanie sytuacji, w których instruktor występuje jako „przemawiający do obrazu”.

6. Wprowadzić w sposób konsekwentny w bibliotekach uproszczenia w zakresie ewidencji i kontroli stanu księgozbioru. Skontra liczone w złotych przekraczają co najmniej kilkadziesiąt razy koszt zaginionej książki.

7. Wprowadzić w najbliższym czasie mechanizację podstawowych czynności w bibliotekach. Przede wszystkim w zakresie opracowania, przechowywania i udostępniania księgozbiorów. Scentralizować katalogowanie i klasyfikację wpływów do bibliotek (wszak Departamenty: Wydawnictw i pracy K-O i Bibliotek działają w ramach jednego resortu). Należy również uruchomić centralną wzorcownię sprzętu i urządzeń bibliotecznych oraz służących informacji, jak również zorganizować ich produkcję i zbyć.

8. Przedyskutować koncepcję pracy bibliotek publicznych w nowych warunkach społeczno-kulturalnych różnych środowisk. Dostosować strategiczne cele, jakie stawia sobie bibliotekarstwo, do ogólnospołecznych tendencji rozwojowych (problem wolnego czasu, podniesienie się ogólnego poziomu kulturalnego i ekonomicznego itp.).

9. Rozgraniczyć zakres obowiązków między instruktorami wojewódzkimi i powiatowymi. Przekształcać działy instrukcyjno-metodyczne w działy metodyczno-szkoleniowe. Działy te współdziałałyby ściśle z Instytutem Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej w zakresie przeprowadzania określonego typu analiz i sondaży, opracowywania prognoz, sprawdzania przydatności określonych form pracy.

Instruktor winien być ściśle związany z określoną specjalizacją w ramach swojej biblioteki macierzystej i systematycznie ją pogłębiać. Jego dotychczasowa rola jako wędrownego kontrolera i niedouczzonego omnibusa powinna ulec likwidacji.

Warto zastanowić się nad biblioteką przyszłości, zakładając z góry, że będziemy ją rozpatrywać w całości, a nie w oderwanych kawałkach.

BARBARA DURAJOWA
ALEKSANDRA PLUSZCZYŃSKA
Miejska Biblioteka Publiczna
im. L. Waryńskiego w Łodzi

WSPÓLPRACA MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ IM. L. WARYŃSKIEGO Z BIBLIOTEKĄ UNIWERSYTECKĄ W ŁODZI W ZAKRESIE GROMADZENIA ZBIORÓW

Współpraca między obiema Bibliotekami zapoczątkowana została w r. 1945, bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości. Biblioteka Uniwersytecka była wówczas w stadium organizacji. W Miejskiej Bibliotece Publicznej im. L. Waryńskiego porządkowano wtedy własne przedwojenne zbiory i selekcjonowano zwalę książki zwiezionych tu przez okupanta ze zlikwidowanych w 1939 r. bibliotek w całym mieście.

Odnalezione w tych zwalach fragmentaryczne zbiory byłej Biblioteki Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi (jedyna wyższa uczelnia łódzka w Polsce przedwrześniowej), przekazano w całości Bibliotece Uniwersyteckiej.

Zasiłyły one poważnie księgozbiór BUŁ. Potem przez wiele lat nasze dublety wędrowały do tej placówki. Po objęciu przez Bibliotekę Narodową patronatu nad akcją międzybiblioteczną wymiany dubletów — dary i wymiana między dwiema łódzkimi bibliotekami maleją, ale nie ustają.

Zmieniają się przy tym role. Biblioteka Uniwersytecka ostatnio więcej nam przekazuje, niż otrzymuje od nas. W każdym roku przynajmniej kilkadziesiąt pozycji nabytków w naszym księgozbiorze stanowi dar BUŁ. Na specjalną wzmiankę zasługuje fakt ofiarowania w 1936 r. niezwykle cennego wydawnictwa — ośmiotomowego kompletu dzieła „Volumina Legum” w wydaniu piarskim z lat 1732-1782 wraz z inwentarzem z r. 1794, opracowanym przez A. F. Żeglickiego. Darowi temu towarzyszyło pismo, z którego fragment zacytujemy: »Dar ten niech stanowi symbol współpracy naszych bibliotek dla dobra kultury polskiej, której Tysiącletnią Tradycję chlubnie w tym roku świętujemy...« Wydarzeniem dużej miary jest porozumienie między obiema Bibliotekami, jakie miało miejsce w lutym 1970 r. Zgodnie z nim Biblioteka Uniwersytecka przekazuje Miejskiej Bibliotece Publicznej im. L. Waryńskiego znaczną część wydawnictw z literatury dziecięcej, otrzymywanej w ramach egzemplarza obowiązkowego. Stanowią one poważne dopełnienie księgozbioru Muzeum Książki Dziecięcej przy Miejskiej Bibliotece Publicznej. Widzimy w tym troskę dyrekcji BUŁ o jak najlepsze wykorzystanie zasobów książkowych, o racjonalną politykę gromadzenia zbiorów. Kwoty zaoszczędzone na zakupie nowości wydawniczych Miejska Biblioteka Publiczna wykorzystać może na zakup cennych unikalnych pozycji antykwarycznych dla Muzeum Książki Dziecięcej. Przed kilku laty powzięliśmy myśl uzupełniania braków w czasopiśmie z lat ubiegłych poprzez wykonywanie odbitek kserograficznych. Względy finansowe dyktowały zastosowanie tej formy w odniesieniu do takich tytułów czasopism,

w których braki były niewielkie, kilkustronicowe (np. brak jednego lub dwóch numerów w roczniku). I w tym zakresie dużą pomoc okazała nam Biblioteka Uniwersytecka bądź to wykonując odbitki na nasze zamówienie na własnym kserografie, bądź też udostępniając (wypożyczając) odpowiednie egzemplarze dla wykonania odbitek w innych placówkach. W ten sposób uzupełniliśmy niektóre braki w czasopismach regionalnych. Od roku 1970 posiadamy własną pracownię kserograficzną. Z innych form współpracy wymienić można konsultowanie się w wypadku zakupu dzieł importowanych, czy pewnych nabytków antykwarycznych. Są to żelazne pozycje, które chcemy i musimy kupić. Ale są również i takie, które możemy kupić — ale nie musimy. Wówczas nawiązujemy rozmowę z Działem Gromadzenia Zbiorów BUŁ i uzgadniamy, która biblioteka je zakupi. Pragniemy pozyskać wiele cennych publikacji dla łódzkich czytelników — ale nie rywalizujemy w zakupach. Odnosi się to również do aukcji antykwarycznych i ofert prywatnych posiadaczy książek. Wielokrotnie odsyłamy ich do Biblioteki Uniwersyteckiej, jeśli uważamy, że proponowana oferta będzie dla niej odpowiedniejsza. W roku bieżącym upłynęło 6 lat eksperymentu. Od 6 lat pracownicy nasi przeglądają nabytki Biblioteki Uniwersyteckiej z krajowego egzemplarza obowiązkowego. Zapewnia to naszej Bibliotece dostęp do wszelkich źródeł informacyjnych i bibliograficznych. Przeglądanie pełnego egzemplarza obowiązkowego dostarcza szybszej informacji o nowościach niż polska bibliografia bieżąca. Ponadto *Przewodnik Bibliograficzny* nie rejestruje wszystkich dokumentów, jakie wychodzą spod pras drukarskich. Mamy tu na myśli wydawnictwa do użytku wewnętrznego. Ponieważ przeglądamy jednocześnie egzemplarze sygnałne w Dyrekcji „Domu Książki” oraz śledzimy *Nowości tygodnia* i *Przewodnik Bibliograficzny*, mamy gwarancję, że nie pomijamy w zakupach żadnej ważnej publikacji. Dwa razy w tygodniu odwiedzamy BUŁ i przeglądamy egzemplarze obowiązkowe, które wpłynęły, porównując je z egzemplarzami sygnałnymi z „Domu Książki”.

W okresie, który obfitował w ważne wydarzenia jubileuszowe — Tysiąclecie Państwa Polskiego, XX-lecia PRL, XXV-lecia PRL — praktyka ta dała pozytywne rezultaty. Wiele instytucji dla uczczenia tych rocznic podejmowało inicjatywy wydawnicze, które ukazywały się w małych nakładach i rozprowadzane były poza handlem księgarskim. Były to monografie poszczególnych miast, zakładów i instytucji oraz poszukiwane podręczniki i skrypty SGPiS, Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki Warszawskiej, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu i innych uczelni. Rejestrując je na gorąco w BUŁ mogliśmy natychmiast wysłać zamówienia do wydawców i pozyskiwać je tą drogą dla naszych zbiorów. Praca ta dała dużo zadowolenia pracownikom Miejskiej Biblioteki, wzbogaciła jej księgozbiór o 2000 nowych pozycji, wielokrotnie zaspokoila dezycyderaty czytelników, przyniosła Bibliotece oszczędności finansowe.

Istnieją jeszcze inne drobne formy współpracy BUŁ i Miejskiej Biblioteki Publicznej w zakresie gromadzenia zbiorów, które trudno nawet rejestrować. Nieraz jest to rozmowa telefoniczna, innym razem kontakty osobiste.

Wstępny etap prób i poczynań w zakresie współpracy między obiema bibliotekami mamy poza sobą. Obecnie wkraczamy w nowy okres, u wstępu którego wyłoniona została Komisja Współpracy Bibliotek Naukowych m. Łodzi; przygotowuje ona materiały do dalszego planowego i zorganizowanego współdziałania.

Do pilnych prac tej Komisji należeć powinny następujące sprawy:

- 1) uzgadnianie tytułów książek wchodzących w skład lektur studenckich;
- 2) uzupełnianie braków w czasopismach z lat ubiegłych;
- 3) porozumienie w zakresie gromadzenia książek zagranicznych i czasopism z importu;
- 4) podział kompetencji w zakresie uzupełniania zbiorów.

Czas pokaże, czy zamierzenia te uda się zrealizować.

O JERUM, JERUM, CZYLI O AUKCJACH...

W jednym z poprzednich felietonów obiecaliśmy nieopatrzenie wrócić do sprawy aukcji antykwarycznych, a trzeba przyznać, że nie przychodzi nam to zbyt łatwo. Wydawałoby się, że nic prostszego, niż powtórzyć na tym miejscu choć część aukcyjnych anegdot i zdarzeń, a powstałby felieton, że boki zrywać (lub łyż ronić, w zależności od punktu widzenia). Byłoby tam na przykład o licytacji zażartej pewnej książki, która w antykwariacie o parę ulic dalej leżała w kurzu i zapomnieniu, w cenie pięciokrotnie niższej od wywoławczej, czy o tym, jak to jeden z komilitonów przecenił zapal bibliotek i sam musiał kupić własną książkę, której cenę właśnie podbijał o dalsze 50 zeteli.

Opowiadania tego typu, zapewne prawdziwe, mogłyby jednak przysłonić istotniejszą prawdę — aukcje w naszej obecnej sytuacji książki i druku są ze społecznego punktu widzenia niezwykle pożyteczne i likwidacja ich przyniosłaby znaczną szkodę.

Pozytywna ocena aukcji wynika przede wszystkim z wieloletniej obserwacji naszego handlu antykwarycznego, który, niestety, po latach powojennego ożywienia, popadł w stan chorowitej niemrawości, głównie z powodu złej organizacji i rozpanoszonego biurokratyzmu (osławione normatywy!). Funkcją społeczną antykwariatów jest ratowanie książki, tej resztki kultury polskiej, która przetrwała wszelkie wojenne przygody. A niestety, słabość organizacyjna sieci antykwarycznej, zaniżone ceny, ucieczka od jakiegokolwiek ryzyka finansowego — spowodowały odptyw wielu cennych woluminów do bibliofilskiego podziemia. Powstała nawet ostatnio inicjatywa ujawnienia tych skarbów na specjalnych targach i kiermaszach bukinistów.

Aukcje są niezwykle ważnym elementem życia księgarskiego — przywracają wiarę w potrzeby i wagę dobrej książki, wydobywanej na światło dzienne w nadziei na uzyskanie godziwej zapłaty. Przez wcześniejsze udostępnianie katalogów akucyjnych pozwalamy bibliofilom i bibliotekarzom wybrać bez zbędnego pośpiechu ważne dla zbiorów pozycje (nie dziwimy się przy tym, że z tej okazji księgarze starają się upchnąć także trochę zalegających półkę publi...).

Aukcję sygnalizują także pewne ogólne tendencje na rynku książki. Tak na przykład wydawnictwa nowsze, z pierwszych lat powojennych, lekceważone dotychczas całkowicie przez handel antykwaryczny, niespodziewanie uzyskują coraz wyższe ceny. Na Czwartej Aukcji Bydgoskiej broszurka „Męczeństwo duchowieństwa pomorskiego 1939-1945” wydana w Pelplinie w 1947 roku osiągnęła cenę 380 zł, chociaż była uprzednio przeceniona, a więc oficjalnie nie godna antykwaryckiej lady. Także „Paleografia łacińska” Semkowicza z 1951 roku z 300 zł ceny wywoławczej osiągnęła 1050 zł ceny kupna. Zjawiska tego nie można zbyć poruszeniem ramion.

Jeżeli jednak aukcja jest elementem obrotu książką aż tak pozytywnym, to dlaczego staje się tak często widowiskiem żenującym, dlaczego po niektórych zjazdach braci bibliofilskiej chce się wotać „o jerum, jerum” i rwać garściami włosy z głowy?

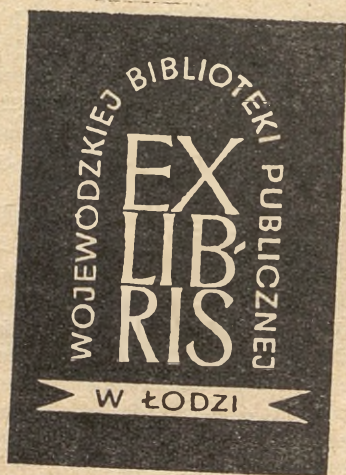
Bowiem zgroza bierze, gdy się widzi, co niektórzy z nas, bibliotekarzy, na aukcjach wyczyniają, jak dziwaczne podejmują nieraz decyzje. Przecież książka rzadka może i ma prawo być droga, a więc jeżeli ktoś podjął trudy dalekiej podróży np. po „Kronikę” Miechowity, niezbędną dla Muzeum Regionalnego w Miechowie,

to z pewnością nie powinien się obawiać przepłacenia 500 czy nawet 1000 zł. Przerazają natomiast zakupy nie dające się inaczej logicznie uzasadnić, jak tylko brakiem jakiegokolwiek orientacji na obecnym rynku antykwarycznym lub chęcią jak najłatwiejszego pozbycia się kłopotliwych pieniędzy. Jeżeli pewna biblioteka, która gromadzi i rozwija się już od lat, nie mogła dotychczas nabyć żadnym sposobem tak częstej w antykwariatach całego kraju w cenie ok. 15 zł „Bocznej anteny” B. Winawera i płaci za nią na aukcji 180 zł, musi to budzić pewien niepokój. W tymże samym roku pierwsze wydanie „Kordiana”, dużo rzadsze niż o rok wcześniejszy „Pan Tadeusz”, sprzedane zostało na aukcji za... 600 zł. Nieczęstą w katalogach antykwarskich, z powodu niewysokiej ceny, broszurkę Biblioteki Historyczno-Geograficznej „Roju”, wydaną w 1925 r. w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy — „Tajemnice amuletów”, kupił ktoś za 260 zł, czyli za 1250% niezbyt niskiej ceny wywoławczej. Czy ten ktoś odwiedza czasami antykwariaty?

Niepokoją drogie zakupy prowincjonalnych instytucji. Czy istotnie ich biblioteki nie mają poważniejszych luk w księgozbiorze użytkowym, aby konkurowały one i przelicytowywały skutecznie najpoważniejsze biblioteki naukowe w kraju? Niepokoją wreszcie przedaukcyjne zakupy Biblioteki Narodowej i Biblioteki Jagiellońskiej. Antykwariusze chętnie zobaczyliby kiedyś przedstawicieli tych bibliotek na swoim terenie. Zakupy naszych narodowych księżnic tylko poprzez katalogi aukcyjne skądinąd popularnych na rynku krajowym wydawnictw nie należą do rzadkości. Istnieją także nieprzekraczalne ceny, które można i warto płacić za książkę użytkową, nie będącą zabytkiem narodowym, ani extraordinaryjnym dziełem Sztuki typograficznej... Czy naprawdę warto wydawać za 96-stronnicowy zeszyt „Polskiego Słownika Bibliograficznego” aż 110 zł, gdy już dziś można za ok. 40% tej sumy mieć wierną odtiskę kserograficzną, spełniającą wszystkie warunki czytelności i trwałości, o którą można posiadany komplet bez trudu uzupełnić?

O jerum, jerum, kochajmy aukcje, ale także pamiętajmy, że nie jest to zabawa dla początkujących...

WSPÓŁAUTORZY



SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

Miejsce dla księgozbiorów Biblioteki Narodowej i Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Biblioteki — zakładami budżetowymi. Kierunek rozwoju bibliotek publicznych. Kadry dla kultury.

Program obchodów Międzynarodowego Roku Książki w Polsce dość szeroko uwzględnił problemy bibliotekarstwa, a w tym zagadnienie budowy Biblioteki Narodowej w Warszawie. W tej ostatniej sprawie zabierali głos liczni publicyści, podkreślając ważność największej bibliotecznej inwestycji w stolicy.

Małgorzata Dipont w artykule „Biblioteka Narodowa przed nowym okresem” (*Życie Warszawy* nr 165) przypomina historię utworzenia Biblioteki Narodowej oraz kolejne etapy powstawania projektu nowego gmachu BN i trudności z jego realizacją. W zakończeniu artykułu autorka wyraża nadzieję, że ostatecznie w przyszłym roku rozpoczną się prace budowlane na terenie, gdzie zlokalizowany będzie nowy gmach Biblioteki Narodowej.

W Warszawie na nowe pomieszczenie czeka obok Biblioteki Narodowej — Biblioteka Uniwersytecka. Budowa nowych gmachów dla jednej i drugiej księżnicy jest sprawą przesądzoną, jednak realizacja tej budowy jest kwestią dość dalekiej przyszłości. W tej sytuacji rodzą się różne pomysły na temat znalezienia odpowiedniego pomieszczenia na cenne księgozbiory.

KTT w felietonie pt. „O ratunek dla polskiej książki” (*Życie Warszawy* nr 166) proponuje, aby budujący się Zamek Królewski w Warszawie »dał schronienie prawdziwym pomnikom kultury narodowej, butwiejącym w magazynach, składach i piwnicach«. Postulat przeniesienia cennych księgozbiorów do Zamku spotkał się zarówno z pozytywną, jak i negatywną opinią czytelników *Życia Warszawy*.

Z oryginalnymi propozycjami na temat nowego modelu bibliotek wystąpił Jerzy Urban. W artykule „Marnotrawstwo i działalność celowa” (*Polityka* nr 28) podaje on krytyce obecny system finansowania działalności placówek kulturalno-oświatowych i bibliotek.

Obecnie coraz więcej placówek kulturalnych otrzymuje status finansowy „zakładów budżetowych”. J. Urban uważa to zjawisko za pozytywne i postuluje objęcie nową zasadą finansowania wszystkich placówek kulturalnych z bibliotekami włącznie. Oryginalność pomysłów autora polega jednak na tym, iż proponuje on, aby biblioteki »w poszukiwaniu dochodu poczęły zajmować się także sprzedażą książek, urządzaniem jakichś płatnych imprez mających związek z książką«. Redaktor J. Urban powinien jednak wiedzieć, że nam bardziej brakuje książek niż ich sprzedawców, stąd rola bibliotek polega m. in. na tym, aby zwielokrotnić wykorzystanie poszukiwanych książek.

Autor artykułu wyraża pogląd, iż zmniejszenie ilości bibliotek powinno służyć polepszeniu jakości, wzbogaceniu księgozbioru itd. Łączenie bibliotek powinno mieć miejsce przede wszystkim w małych miejscowościach, w których istnieją karłowate biblioteki różnych sieci (publiczna, szkolna, związkowa). Przeprowadzenie komasacji związane z likwidacją co najmniej połowy istniejących placówek, a w zamian za to z pozostałych uczynienie instytucji z prawdziwego zdarzenia, dałoby nam do dyspozycji ogromne środki materialne na wyposażenie cierpiących na ubóstwo placówek kulturalnych — stwierdza J. Urban. Ta koncepcja znajdzie z pewnością więcej zwolenników niż model biblioteki wypracowującej swój budżet za pośrednictwem sprzedaży książek.

W tym miejscu należałoby przypomnieć znaną prawdę, że biblioteki w ogromnym stopniu rozszerzyły możliwość zaspokojenia potrzeb czytelniczych, których nie mogły zaspokoić wydawnictwa i księgarnie. Tego rodzaju stwierdzenie znajdujemy w artykule Stanisława Siekierskiego „Miejsce dla książki” (*Trybuna Ludu* nr 177), w którym rozważa on dalszy rozwój bibliotek publicznych. Jego zdaniem rozszerzanie sieci bibliotek powinno iść w parze z rozwojem urbanizacji: budową nowych osiedli w miastach, powstawaniem ośrodków kultury na wsi. Poważnych przemyśleń wymaga na pewno organizacja sieci bibliotek na wsi i w małych miasteczkach w związku z mającą nastąpić zmianą podziału administracyjnego. S. Siekierski wypowiada się za utrzymaniem istniejących placówek bibliotecznych i umocnieniem ich sieci w nowej strukturze administracyjnej kraju.

O aktywności bibliotek decyduje w bardzo dużym stopniu stan ich księgozbiorów, dopływ nowości wydawniczych. Mimo zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki z 1971 r., wyznaczającego minimalne wskaźniki uzupełniania zbiorów bibliotecznych, wiele rad narodowych nie zagwarantowało możliwości realizacji tego zarządzenia — pisze S. Siekierski. Istnieją więc dość duże dysproporcje w zaopatrzeniu bibliotek w książki z bieżącej produkcji wydawniczej. Drugą przeszkodą we właściwym zaspokojeniu potrzeb czytelniczych jest zle zaopatrzenie miejscowych księgarń. Istnieje nadzieja, że Biblioteka Klasyki Polskiej i Obcej oraz Biblioteka XXX-lecia poprawią sytuację na rynku czytelniczym.

S. Siekierski poruszając problem kadr bibliotekarskich stwierdza, że nie ma u nas żadnego konsekwentnego systemu kształcenia bibliotekarzy. Autor artykułu podkreśla, że w najbliższym okresie należy stworzyć taki system kształcenia bibliotekarzy, aby zagwarantował on możliwość obsadzenia wszystkich stanowisk bibliotecznej pracy z czytelnikami oraz funkcji kierowniczych ludźmi z wyższym wykształceniem.

O podniesieniu poziomu wykształcenia pracowników kulturalno-oświatowych mówi się często; zgłaszane są również szczegółowe propozycje na temat organizacji odpowiedniego systemu kształcenia i dokształcania.

Prof. dr Władysław Jewsiewicki w artykule „Kadry dla kultury” (*Trybuna Ludu* nr 185) stwierdza, że łączenie pracy kulturalno-oświatowej z pracą nauczyciela lub bibliotekarza — jest wyraźnym cofnięciem w stosunku do ogromnych i szybkich przemian w społeczeństwie. Uważa on, że nakazem chwili jest konieczność powołania zakładów kulturoznawstwa przy uniwersytetach w miastach, posiadających odpowiednią kadrę naukową (np. w Warszawie, Krakowie, Łodzi). Pierwsze w kraju tego rodzaju studium rozpoczyna działalność od nowego roku akademickiego przy uniwersytecie wrocławskim. Zdaniem prof. W. Jewsiewickiego, zakład kulturoznawczy powinien prowadzić dwa piony: badawczy i dydaktyczny z programami rozwojowymi. Autor artykułu przedstawiając koncepcję kształcenia kadr dla kultury powołuje się na doświadczenia w tej dziedzinie Węgrów.

eLBe

CIEKAWA BIBLIOGRAFIA

Grajewski Ludwik: *Bibliografia ilustracji w czasopismach polskich XIX i pocz. XX w. (do 1918 r.)*. Warszawa PWN 1972 s. 353:

Praca L. Grajewskiego: *Bibliografia ilustracji w czasopismach polskich XIX i pocz. XX wieku* stanowi niezbitą dowód niezniszczalnych wartości w dziedzinie kultury, które stworzyło polskie społeczeństwo w okresie niewoli. Jako podstawowy cel i zadanie postawił sobie Autor stworzenie kompletnej, retrospektywnej biblio-

grafii ikonograficznej wymienionego okresu, której brak przez długi czas dotkliwie odczuwano w nauce polskiej. W NRD i NRF, we Francji czy w Związku Radzieckim uczeni od dość dawna dysponują różnorodnymi i pod rozmaitym kątem opracowywanymi bibliografiami ilustracji. I tak np. Niemcy mają H. W. Singera, który zestawił *Allgemeiner Bildnisskatalog* wydawany w Lipsku na przestrzeni lat 1930-1938 oraz H. Bohattę i W. Funkego, autorów *Internationale Bibliographie der Bibliographie*, która ukazała się w rok później we Frankfurcie nad Menem. Również zawartość o światowej sławie czasopism z zakresu sztuki i archeologii od 1897 r. podaje *Repertoire d'art et d'archeologie*, a od 1934 r. *Letopiš izobrazitel'nogo iskusstva* wydawany w Moskwie.

Pierwszą wersję *Bibliografii ilustracji* powieili Autor w niewielkiej ilości egzemplarzy jeszcze we Lwowie w 1933 r. Obecna wersja, a właściwie drugie wydanie, całkowicie poprawione, zmienione i uzupełnione, doszło do skutku dzięki staraniom i pomocy Warszawskiego Koła Historyków Sztuki.

Benedyktynskie dzieło L. Grajewskiego może stanowić aneks do *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* Zygmunta Glogera, choćby ze względu na zachodzące między tymi dwiema pracami analogie. Podobnie jak Gloger, Grajewski starał się zebrać pełną bibliografię ikonografii związanej z dziedziną sztuki i kultury rodzimej lub dla Polski tworzonej i podobnie jak u Glogera — większość wykazanych przez Grajewskiego zabytków została całkowicie zniszczona względnie rozproszona po świecie.

W ubiegłym stuleciu polskie czasopisma ilustrowane odegrały wybitną rolę w popularyzacji i przybliżeniu sztuki współczesnemu odbiorcy, reprodukując wszystko, co miało jakikolwiek związek z plastyką oraz technikami artystycznymi (drzeworyt, miedzioryt, staloryt, a przede wszystkim litografia), oraz stawiającą pierwsze kroki fotografii.

Zebrany materiał został podzielony na 6 działów: dział pierwszy obejmuje nazwiska twórców oraz tytuły dzieł ułożone w porządku abecedowym; w dziale drugim usystematyzowano portrety i podobizny wodzów, hetmanów, biskupów, poetów, polityków i innych wybitnych osób — alfabetycznie, według nazwisk. Dział trzeci dotyczy rzeźb, ołtarzy, nagrobków, pomników, obrazów ludowych i ma układ topograficzny (miejscowości wyszczególnione są w kolejności alfabetycznej); ten sam układ zachował dział czwarty — poświęcony architekturze, gdzie w miejscowościach większych lub bardziej zasobnych w zabytki zastosowano osobne podgrupy na podstawie podziału rzeczowego. W dziale piątym zgromadzono „podobizny” rzemiosła artystycznego, rzemiosła ludowego, pamiątek historycznych, do których Autor między innymi zalicza: instrumenty muzyczne, kowalstwo, ślusarstwo, ludwisarstwo, meblarstwo, stolarstwo, ceramikę, porcelanę, szkło, tkactwo, hafciarstwo, złotnictwo, militaria itp. — uporządkowane alfabetycznie na podstawie układu rzeczowego. Dział szósty ostatni ukazuje wnętrza muzeów, kolekcji, pałaców i zestawiony jest abecedowo według miejscowości. Wszystkie pozycje mają kolejną numerację, którą operuje indeks osób i miejscowości zamieszczony jako część końcowa.

Bibliografia ilustracji w czasopismach polskich XIX i pocz. XX w. z pewnością zaciekaWi każdego, kto choćby trochę interesował się sprawami kultury swojego narodu. Praca L. Grajewskiego jest skarbcem wiadomości szczególnej wagi, zwłaszcza straty, jakie poniosły nasze zbiory w czasie II wojny światowej.

Aniela Birecka

W powszechnym we wszystkich kulturach zjawisku piśmiennictwa pamiętnikarskiego jest jedna dziedzina unikalna, właściwa wyłącznie kulturze polskiej. Jest nią nurt zbiorowych konkursowych kronik pamiętnikarskich, ukazujących w sposób najbardziej autentyczny i wszechstronny warunki bytu, świadomość społeczną, dążenia, walkę i oblicze kulturalne podstawowych klas, warstw i grup zawodowych naszego narodu.

Instytucja pamiętnikarstwa konkursowego pojawiła się na ziemi polskiej u progu II Rzeczypospolitej z inspiracji wybitnych socjologów — Floriana Znanieckiego i Ludwika Krzywickiego — i już w latach międzywojennych przyniosła naszej nauce i kulturze 20 zbiorów pamiętników ludzi pracy, które były najcięższym oskarżeniem ustroju kapitalistycznego i głosem domagającym się radykalnych przeobrażeń społecznych. W Polsce Ludowej nastąpił burzliwy rozwój tej gałęzi piśmiennictwa, wyrażający się w blisko 700 konkursach, ćwierćmilionowej rzeszy ich uczestników oraz w dziesiątkach tomów publikacji dokumentalnych. To rozległe świadectwo ludowych twórców historii raz jeszcze potwierdza obraz położenia mas pracujących w okresie międzywojennym oraz dokumentuje martyrologię i godną postawę narodu w latach okupacji, odbudowę z ruin wojennych gospodarki narodowej, objęcie i pełne zespolenie z Macierzą Ziemi Odzyskanych, uprzemysłowienie kraju, awans młodego pokolenia.

Wśród różnych grup zawodowych piszących pamiętniki poczesne miejsce przypada bibliotekarzom, którzy obcując na co dzień z prawdą zawartą w pamiętnikach innych grup społecznych — sami stali się twórcami bardzo żywotnego nurtu pisarstwa pamiętnikarskiego.

Dokładnie na półwiecze pojawienia się w kulturze polskiej instytucji konkursów na pamiętniki, dzięki wysiłkom ludzi nauki, twórców i działaczy społecznych powołano do życia jedyny w świecie specjalistyczny kwartalnik w dziedzinie memuarystyki — *Pamiętnikarstwo Polskie*.

W dziale artykułów i rozpraw oraz prac warsztatowych piszą w nim znani uczeni ze wszystkich dziedzin humanistyki oraz przedstawiciele różnych gatunków twórczości literacko-artystycznej, znani działacze społeczni i wychowawcy oraz pamiętnikarze. Dział pamiętników, listów i kronik przynosi pamiętnikarsko-kronikarski wizerunek współczesności i przeszłości za pośrednictwem autentycznych zapisów biograficznych ludzi różnych środowisk i zawodów. Kronika ruchu pamiętnikarskiego, przegląd głosów prasy i listy czytelników zarysowują panoramę instytucjonalno-archiwalnych źródeł pamiętnikarskich, aktualnie podejmowanych akcji zbierania i opracowywania materiałów, ukazują także organizacyjny i spontaniczny kształt ruchu oraz wysuwane pod jego adresem postulaty.

Dział recenzji, not, omówień oraz pełnej bibliografii pamiętnikarskich druków zwartych, a także publikacji na łamach czasopism i gazet — przynosi udokumentowanie całokształtu piśmiennictwa pamiętnikarsko-biograficznego w naszej kulturze.

Kwartalnik *Pamiętnikarstwo Polskie* można zaprenumerować na II półrocze 1972 r. (w terminie do 10 czerwca) lub na cały 1973 r. (w terminie do 25 listopada br.) przesyłając należność w kwocie 40 zł — lub odpowiednio 80 zł — do Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto PKO nr 1-6-100 020 — bądź opłacając abonament w najbliższym oddziale „Ruchu” czy w urzędzie pocztowym.

Egzemplarze numerów wcześniejszych, tj. 1 i 2/1971 oraz 1 i 2/1972 — można nabywać za zaliczeniem pocztowym w Wydawnictwie Współczesnym (Dział Wydawniczy), Warszawa, ul. Wiejska 12 lub w Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” (Dział Sprzedaży Prasy Archiwalnej), Warszawa, ul. Towarowa 28.

Walory dokumentalne, regionalistyczne i wychowawcze kwartalnika *Pamiętni-
karstwo Polskie* upoważniają do polecenia go wszystkim bibliotekom. Bibliotekarze
mogą także wydatnie zasilić łamy pisma własnymi pamiętnikami oraz refleksjami
i postulatami dotyczącymi poczytności pamiętników a także ich funkcji w społecz-
no-regionalnym ruchu kulturalnym.

Bronisław Gołębiowski

kronika

krajowa i zagraniczna

LAUREACI NAGRÓD PAŃSTWOWYCH — 1972 W ZAKRESIE LITERATURY

Prezydium Komitetu Nagród Państwowych postanowiło przyznać w dniu Święta Od-
rodzenia Polski 22 Lipca — nagrody państwowe indywidualne i zespołowe I i II stopnia
w zakresie: nauk społecznych; nauk biologicznych; nauk technicznych; geologii, górnictwa
i energetyki; metalurgii; budowy maszyn i elektrotechniki; chemii i przemysłu lekkiego;
budownictwa, architektury i planowania przestrzennego; komunikacji i łączności; rol-
nictwa, leśnictwa i przemysłu spożywczego; literatury; sztuki.

Nagrody państwowe w zakresie literatury otrzymali:

Nagrody I stopnia:

— Teodor Parnicki — za całość twórczości w zakresie powieści historycznej.

— Prof. dr Kazimierz Wyka — za twórczość eseistyczną, zwłaszcza za książki:
Wędrując po tematach oraz *Thanatos i Polska czyli o Jacku Malczewskim*.

Nagrody II stopnia:

— Roman Bratny — za powieści i opowiadania poświęcone problemom walki z oku-
panem i tematyce współczesnej.

— Wilhelm Szewczyk — za powieści o tematyce współczesnej oraz eseistykę spo-
łeczno-polityczną.

— Ryszard Wojna — za publicystykę społeczno-polityczną, a w szczególności za
książkę *Spokojnie płynie Ren*.

FINAŁ X TURNIEJU CZYTELNICZEGO ZMS

W dniu 2 lipca 1972 r. rozegrał się przed kamerami polskiej telewizji jubileuszowy —
X Ogólnopolski Turniej Czytelniczy ZMS. Zwycięstwo w eliminacji finałowej odniósł Jan
Górski, pracownik Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Elasticana” w Łodzi.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA WE WŁOCŁAWKU — W NOWEJ SIEDZIBIE

W dniu 15 lipca 1972 r. nastąpiło uroczyste otwarcie nowego pomieszczenia Miejskiej
Biblioteki Publicznej we Włocławku, połączone z przekazaniem społeczeństwu miasta Włoc-
ławska klubu Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch”.

BUDOWA BIBLIOTEKI DLA NIEWIDOMYCH

W sierpniu 1972 r. rozpoczęła się budowa nowej biblioteki dla Polskiego Związku
Niewidomych. Biblioteka zlokalizowana w Warszawie przy ul. Konwiktorskiej, ma być
oddana do użytku w 1974 r.

NAJPIĘKNIEJSZE KSIĄŻKI 1971 R.

Jury XIV Konkursu Wydawców na najlepiej wydaną książkę 1971 r. przyznało łącz-
nie 10 równorzędnych głównych nagród wydawców. Nagrody główne wydawców przy-
znano za następujące książki: P. O. Lissagaray — *Historia Komuny Paryskiej* (KiW);

Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII w. (PWN); R. Chrzanowski — *Podstawy neuroradiologii* (PZWL); Z. Więckowski, J. Zasel — *Kierowca amator* (WKiŁ); C. K. Norwid — *Pisma wszystkie*, tomy I-V i VIII-IX (PIW); J. Kulmowa — *Deszczowa muzyka* („Ruch”); M. Walicki, W. Tomkiewicz, A. Ryszkiewicz — *Malarstwo polskie. Manieryzm, barok.* (WAiF); J. Pollakówna — *Tytus Czyżewski* („Ruch”); J. Garścia — *Graj ze mną na cztery ręce* (PWM); *Histoire de Pologne* (PWN).

ODZNACZENIA

Z okazji 20-lecia s'uzby informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej Rada Państwa na wniosek Komitetu Nauki i Techniki z inicjatywy CIINTE przyznała odznaczenia państwowe dla najbardziej zasłużonych pracowników tej służby. W liczbie odznaczonych znaleźli się również działacze SBP, a mianowicie: mgr EDWARD ASSBURY, wicedyrektor Ośrodka Resortowego Informacji Technicznej i Ekonomicznej Komunikacji, długoletni i wiceprzewodniczący Zarządu Głównego SBP, oraz mgr ANNA LECH, kierownik Zakładu ds. gromadzenia i udostępniania zbiorów CIINTE, przewodnicząca Sekcji bibliotek fachowych Zarządu Głównego SBP.

Na uroczystej akademii minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, prof. dr Jan Kaczmarek udekorował mgr Edwarda Assburego — Krzyżem Oficerskim, a mgr Annę Lech — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

L. B.

**Z załobnej
karty**

WANDA ODLANICKA-POCZOBUT

W dniu 1. XII 1971 r. zmarła Koleżanka Wanda Odlanicka-Poczobut, długoletnia pracownica WiMBP (od 1 I 1969 r. na emeryturze), zasłużona dla społeczeństwa i kraju.

Wanda Odlanicka-Poczobut urodziła się 24 VI 1906 r. w Hieronimowie gm. Michałowo, pow. Białystok. Po ukończeniu 6 klas gimnazjum pracę zawodową rozpoczęła w 1929 r. jako wychowawczyni w „Domu Dziecka” Towarzystwa Opieki Społecznej „Przystań” w Białymstoku. Od roku 1937 aż do wybuchu II wojny światowej była kierowniczką „Domu Dziecka” Związku Rezerwistów. W tym czasie ukończyła kurs dla instruktorów pracy oświatowej prowadzony przez Miejski Uniwersytet Powszechny w Białymstoku.

W okresie okupacji hitlerowskiej była żołnierzem Armii Krajowej w stopniu podporucznika, pseudonim „Murzynka”. Działała w obwodzie AK Białystok m. in. jako łączniczka i kolporterka. W związku z tym otrzymała po wojnie następujące odznaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Kawalerski oraz Virtuti Militari.

Pracę zawodową jako bibliotekarka rozpoczęła w 1946 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Białymstoku. Od 1 I 1955 r. pełniła funkcję kierownika wypożyczalni dla dorosłych Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku, pozostając na tym stanowisku przez 14, lat do chwili odejścia na emeryturę.

Koleżanka Wanda Odlanicka-Poczobut była bibliotekarką niezwykle cenioną wielkie umiłowanie zawodu, szczególna obowiązkowość i sumienność oraz uczciwość i prostolinijność w stosunkach z otoczeniem. Należała do nielicznej grupy osób, które w trudnych latach powojennych organizowały czytelnictwo w mieście.

W roku 1966 otrzymała odznakę „Zasłużonego Działacza Kultury”.

Koleżanka Wanda Odlanicka-Poczobut była bibliotekarką niezwykle cenioną przez środowisko czytelnicze miasta. Do dziś pozostaje w pamięci współpracowników i wielu osób, które potrafiła związać z wartościową, dobrą książką.

Zarząd Okręgu SBP w Białymstoku

A. PRZEPISY OGÓLNE

FINANSE

Uchwała Nr 21 Rady Ministrów z dnia 27 stycznia 1972 r. w sprawie gospodarki finansowej jednostek badawczych. Mon. Pol. nr 9, poz. 59.

Uchwała określa zasady gospodarki finansowej: instytutów naukowo-badawczych, placówek naukowych PAN, ośrodków badawczo-rozwojowych, centralnych laboratoriów, centralnych biur konstrukcyjnych, zakładów badań i doświadczeń oraz innych wyodrębnionych organizacyjnie jednostek planu centralnego. Wyż. wym. jednostki prowadzą gospodarkę finansową w formie: jednostki budżetowej, zakładu budżetowego albo jednostki działającej według zasad rozrachunku gospodarczego. W uchwale podano szczegółowe przepisy prowadzenia gospodarki finansowej wg tych form. Uchwała wchodzi w życie z mocą od dnia 1 stycznia 1972 r., równocześnie traci moc obowiązującą uchwała Nr 53 Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1970 r. w sprawie gospodarki finansowej jednostek badawczych (Mon. Pol. nr 15, poz. 124).

Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 31 stycznia 1972 r. zmieniające zarządzenie w sprawie rachunkowości jednostek gospodarki uspołecznionej. Mon. Pol. nr 10, poz. 73.

Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 1 lutego 1972 r. w sprawie funduszy celowych. Mon. Pol. nr 10, poz. 74.

Zarządzenie ustala zasady gospodarowania różnymi funduszami celowymi.

BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENA PRACY zob. też: ODZIEŻ OCHRONNA

Rozporządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 15 grudnia 1971 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy w szkołach wyższych. Dz. U. z 1972 r. nr 1, poz. 5

„Szkoła obowiązana jest zapewnić pracownikom i młodzieży bezpieczne i higieniczne warunki pracy i nauki w czasie ich pobytu w szkole...”. Przepisy rozporządzenia określają szczegółowo bezpieczne warunki pracy i wykonania zajęć w warsztatach, laboratoriach i pracowniach szkolnych; wykonywania w zakładach pracy zajęć szkolnych, praktyk robotniczych i praktyk zawodowych; prowadzenia zajęć z wychowania fizycznego, organizowania sportów i turystyki. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia tj. 13 stycznia 1972 r.

Zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 8 grudnia 1971 r. w sprawie ustalenia norm środków do mycia przeznaczonych dla uczniów, studentów oraz pracowników zatrudnionych w jednostkach organizacyjnych podległych i nadzorowanych przez Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Dz. Urz. Min. Ośw. i Szk. Wyższ. z 1972 r. nr B-1, poz. 1 oraz nr A-2, poz. 4.

W załączniku do zarządzenia podano: „Normy i zasady przydziału środków do mycia przeznaczonych dla uczniów, studentów oraz pracowników zatrudnionych w jednostkach organizacyjnych podległych i nadzorowanych przez Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego”.

CENY PRZEDMIOTÓW NIEPEŁNOWARTOŚCIOWYCH

Uchwała Nr 67 Rady Ministrów z dnia 7 marca 1972 r. w sprawie zasad i trybu ustalania cen przedmiotów niepełnowartościowych. Mon. Pol. nr 16, poz. 104.

Przedmiotami niepełnowartościowymi są: maszyny, urządzenia, środki transportu, narzędzia, przyrządy, wyposażenie, surowce, materiały, części maszyn, wyroby gotowe i towary — „jeżeli ich wartość (użytkowa, handlowa) jest niższa od wymaganej w obrocie lub wynikającej z ich przeznaczenia...”. Przepisy uchwały nie dotyczą m.in. nast. przedmiotów niepełnowartościowych: wydawnictw nieperiodycznych, surowców wtórnych i opakowań. Przepisy uchwały stosuje się także w jednostkach budżetowych. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, tj. 21 marca 1972 r.

KOMISJA ORGANIZACJI ZARZĄDZANIA

Uchwała Nr 89 Rady Ministrów z dnia 29 marca 1972 r. w sprawie zniesienia Komisji Organizacji Zarządzania. Mon. Pol. nr 22, poz. 128.

Z dniem 29 marca zniesiona została Komisja Organizacji Zarządzania. Podporządkowane dotychczas Prezesowi tej Komisji Centralny Ośrodek Doskonalenia Kadr Kierowniczych oraz Zakład Administracji Państwowej podlegają Urzędowi Rady Ministrów. Traci moc obowiązującą uchwała Nr 107 Rady Ministrów z dnia 16 kwietnia w sprawie Komisji Organizacji Zarządzania (Mon. Pol. nr 16, poz. 110).

OBRONA KRAJU

Uchwała Komitetu Obrony Kraju z dnia 21 grudnia 1971 r. w sprawie formacji samoobrony. Mon. Pol. z 1972 r. nr 5, poz. 28.

„Formacje samoobrony są cywilnymi jednostkami organizacyjnymi przeznaczonymi do ochrony ludności, zakładów pracy oraz urzędów użyteczności publicznej przed skutkami działań środków masowego rażenia i innymi działaniami nieprzyjaciela. W czasie pokoju formacje samoobrony prowadzą szkolenie osób pełniących : niej służbę oraz uczestniczą w przygotowaniu ochrony ludności i jej mienia, zakładów pracy i urzędów użyteczności publicznej. Formacje samoobrony biorą również udział w zapobieganiu klęskom żywiołowym, w zwalczaniu skutków pożarów, powodzi i innych klęsk oraz katastrof zagrażających bezpieczeństwu życia lub mienia większej liczby osób...”. Zakładowe oddziały samoobrony tworzy się w uspołecznionych zakładach pracy, tj. przedsiębiorstwach, urzędach, instytucjach, szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych, zakładach naukowych, placówkach kulturalno-oświatowych i in. Uchwała określa szczegółowo zasady tworzenia, organizacji przygotowania, wyposażenia i finansowania formacji samoobrony. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, tj. 28 stycznia 1972 r.

ODZIEŻ OCHRONNA

Uchwała Nr 9 Rady Ministrów z dnia 7 stycznia 1972 r. w sprawie produkcji, poprawy jakości i zaopatrzenia w odzież ochronną, roboczą i sprzęt ochrony osobistej oraz w sprawie zasad gospodarowania tą odzieżą. Mon. Pol. nr 7, poz. 44.

„Pracownicy zatrudnieni stale lub sezonowo mają prawo do bezpłatnej odzieży i sprzętu”. (§ 13 ust. 1).

Zarządzenie Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac z dnia 21 lutego 1972 r. w sprawie ramowych zasad gospodarowania odzieżą ochronną i roboczą oraz sprzętem ochrony osobistej. Mon. Pol. nr 15, poz. 102.

Zarządzenie jest prawnym aktem wykonawczym do wyż. wym. uchwały Rady Ministrów. Zarządzenie określa rodzaje odzieży i sprzętu ochrony osobistej, zasady przydziału, użytkowania, wypłacania ekwiwalentu pieniężnego za okresowy brak odzieży roboczej, za dłuższy okres jej użytkowania oraz za pranie i konserwację tej odzieży przez pracownika, przekazywanie odzieży na własność pracownika po upływie okresu użytkowania i in. Ponadto zarządzenie ustala przepisy określające obowiązki kierowników zakładów pracy w zakresie przydziału odzieży pracownikom, gospodarki odzieżą, kontroli stanu i przydatności tej odzieży itp. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, tj. 11 marca 1972 r.

Zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 15 lutego 1972 r. w sprawie zaopatrzenia w odzież roboczą, ochronną i sprzęt ochrony osobistej pracowników zatrudnionych w szkołach, placówkach oświatowo-wychowawczych i szkołach wyższych resortu oświaty i szkolnictwa wyższego oraz w sprawie zasad gospodarowania tą odzieżą. Dz. Urz. Min. Ośw. i Szk. Wyższ. nr A-4, poz. 19 oraz B-3, poz. 15.

W załączonej do zarządzania instrukcji określono: 1) rodzaj odzieży i sprzętu, 2) zasady przydziału i gospodarowania odzieżą i sprzętem, 3) zasady używania i konserwacji odzieży, 4) zasady wypłaty ekwiwalentu za ponadnormatywne używanie odzieży roboczej. Załączona do zarządzania tabela norm zaopatrzenia w odzież roboczą przewiduje dla bibliotekarzy fartuch roboczy drelichowy na okres 24 miesięcy oraz dla kobiet ponadto obuwie tekstylne ortopedyczne na okres 12 miesięcy.

ORGANIZACJA PRACY KIEROWNIKÓW

Zarządzenie Nr 9 Prezesa Rady Ministrów z dnia 1 lutego 1972 r. w sprawie usprawnienia organizacji pracy kierowników naczelnych, centralnych i terenowych organów administracji oraz kierowników jednostek gospodarczych i instytucji. Mon. Pol. nr 9, poz. 64.

„We wtorki, środy, piątki i soboty nie mogą być organizowane żadne narady, konferencje i inne zebrania, odrywające od pracy wewnątrz jednostek organizacyjnych dyrektorów zjednoczeń (jednostek równorzędnych), instytutów naukowo-badawczych, przedsiębiorstw i kierowników innych zakładów pracy. W tych dniach dyrektorzy i kierownicy „powinni poświęcić się całkowicie pracy wewnątrz kierowanych jednostek administracyjnych

i pracy w terenie z jednostkami podległymi, dokonywać inspekcji i wykonywać funkcje nadzoru".

PRAKTYKI STUDENTÓW

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 31 marca 1972 r. w sprawie praktyk studentów szkół wyższych. Dz. U. nr 14, poz. 94.

Rozporządzenie określa obowiązki zakładów pracy i szkół wyższych oraz prawa i obowiązki studentów odbywających praktyki objęte planem studiów.

PRZYWÓZ WYPOSAŻENIA NAUKOWEGO

Umowa dotycząca przywozu przedmiotów o charakterze wychowawczym, naukowym lub kulturalnym, sporządzona w Lake Success, Nowy Jork dnia 22 listopada 1950 r. Dz. U. nr 6, poz. 33.

Tekst umowy zamieszczono w załączniku do nin. numeru Dz. Ustaw.

Oświadczenie rządowe z dnia 19 stycznia 1972 r. w sprawie przystąpienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do Umowy dotyczącej przywozu przedmiotów o charakterze wychowawczym, naukowym lub kulturalnym, sporządzonej w Lake Success, Nowy Jork dnia 22 listopada 1950 r. Dz. U. nr 6, poz. 34.

W stosunku do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej umowa ta weszła w życie z dniem 24 września 1971 r.

URZĘDY CENTRALNE

Ustawa z dnia 29 marca 1972 r. o utworzeniu urzędu Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Dz. U. nr 11, poz. 70.

„Do zakresu działania Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki należą sprawy rozwoju nauki i techniki, kształcenia i wychowania kadr naukowych, zapewnienia rozwoju postępu technicznego, wykorzystania osiągnięć nauki i techniki w gospodarce narodowej oraz kształcenia i wychowania studentów w celu przygotowania ich do uczestnictwa w rozwoju socjalistycznej gospodarki i kultury narodowej”.

Ustawa z dnia 29 marca 1972 r. o utworzeniu urzędu Ministra Oświaty i Wychowania. Dz. U. nr 11, poz. 71

„Do zakresu działania Ministra Oświaty i Wychowania należą sprawy nauczania i wychowywania dzieci i młodzieży w duchu umiłowania Ojczyzny oraz wpajania im socjalistycznego światopoglądu, wychowania przedszkolnego, nauczania i wychowania w szkołach podstawowych, zasadniczych szkołach zawodowych, średnich szkołach ogólnokształcących i zawodowych, w szkołach policealnych oraz w szkołach i zakładach specjalnych, a także w innych placówkach oświatowo-wychowawczych, opieki wychowawczej nad dziećmi i młodzieżą, kształcenia i dokształcania na poziomie szkoły podstawowej i średniej osób pracujących”.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 15 czerwca 1972 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Oświaty i Wychowania. Dz. U. nr 24, poz. 171.

Ustawa z dnia 29 marca 1972 r. o zniesieniu urzędu Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Dz. U. nr 11, poz. 72.

Ustawa z dnia 29 marca 1972 r. o zniesieniu Komitetu Nauki i Techniki. Dz. U. nr 11, poz. 73.

WYKAZY AKTÓW PRAWNYCH

Obwieszczenie Ministra ROLNICTWA z dnia 2 listopada 1971 r. w sprawie wykazu obowiązujących resortowych aktów normatywnych i innych o charakterze ogólnym, ogłoszonych w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Rolnictwa lub nie ogłoszonych. Dz. Urz. Min. Roln. nr 13, poz. 84.

Obwieszczenie Ministra LEŚNICTWA i PRZEMYSŁU DRZEWNEGO z dnia 17 stycznia 1972 r. zmieniające obwieszczenie w sprawie wykazu obowiązujących resortowych aktów prawnych ogłoszonych w Monitorze Polskim. Mon. Pol. nr 9, poz. 68.

Obwieszczenie Ministra LEŚNICTWA I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO z dnia 10 lutego 1972 r. zmieniające obwieszczenie w sprawie wykazu obowiązujących resortowych aktów normatywnych i innych o charakterze ogólnym, ogłoszonych w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego i nie ogłoszonych. Dz. Urz. Min. Leśn. i Przem. Drzewn. nr 2, poz. 18.

Obwieszczenie Ministra SPRAWIEDLIWOŚCI z dnia 17 stycznia 1972 r. zmieniające obwieszczenie w sprawie wykazu obowiązujących resortowych aktów prawnych ogłoszonych w Monitorze Polskim. Mon. Pol. nr 6, poz. 43.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

(Zob. też dział A: „Bezpieczeństwo i higiena pracy”, „Odzież ochronna”).

BIBLIOTEKI PUBLICZNE

Wytyczne w sprawie czasu otwarcia bibliotek publicznych dla Czytelników. („powiel.”)

Wytyczne przekazane zostały do bibliotek przy piśmie Nr KOB-III-530-11/72 z dnia 27 kwietnia 1972 r. Ministerstwa Kultury i Sztuki — Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek.

Biblioteki i filie biblioteczne na wsi powinny być otwarte dla czytelników 5 razy w tygodniu przez 20-25 godzin łącznie — w przypadku zatrudnienia etatowego pracownika oraz 3 razy w tygodniu przez 12 godzin łącznie — w przypadku zatrudnienia pracownika w niepełnym wymiarze czasu pracy. Wypożyczalnie w miastach i w osiedlach powinny być otwarte 5 razy w tygodniu przez 20-25 godzin, a w przypadku zatrudnienia kilku pracowników 5-6 razy w tygodniu przez 30-40 godzin łącznie oraz w przypadku zatrudnienia pracownika w niepełnym wymiarze czasu pracy — nie rzadziej niż 4 razy w tygodniu przez co najmniej 15 godzin łącznie. Wytyczne zalecają ponadto: optymalnie długie otwarcie czytelników, dostosowanie godzin otwarcia do możliwości korzystania z bibliotek przez poszczególne grupy czytelników, otwierania bibliotek także w niedziele. „Czas otwarcia bibliotek dla czytelników ustala na wniosek kierownika (dyrektora) biblioteki uzgodniony z radą zakładową, prezydium rady narodowej (organ ds. kultury) sprawujące bezpośredni nadzór nad biblioteką. Czas otwarcia bibliotek na wsi, w osiedlach i w małych miastach ustala nadzorujące te biblioteki rady narodowe, po uzgodnieniu z powiatową i miejską (powiatową) biblioteką publiczną”.

KARTA PRAW I OBOWIĄZKÓW NAUCZYCIELA

Ustawa z dnia 27 kwietnia 1972 r. Karta praw i obowiązków nauczyciela. Dz. U. nr 16, poz. 114.

„Polska Rzeczpospolita Ludowa szczególną troską otacza stan nauczycielski, w którego rękach spoczywa wychowanie narodu. Nauczyciel urzeczywistnia socjalistyczne ideały programowe kierowniczej siły narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w dziedzinie kształtowania świadomości młodego pokolenia, jego patriotycznej i internacjonalistycznej postawy”. Ustawa wprowadza dwa główne pojęcia: nauczyciel i nauczyciel akademicki. Do nauczycieli zalicza się m.in. pedagogicznych pracowników bibliotek szkolnych i pedagogicznych, ośrodków metodycznych i placówek poradnictwa wychowawczo-zawodowego. Do nauczycieli akademickich zalicza się m.in. bibliotekarzy dyplomowanych i dyplomowanych pracowników dokumentacji naukowej, zatrudnionych w szkołach wyższych. Ustawa wprowadza z dniem 1 maja 1972 r. nowy system uposażeń nauczycieli i nauczycieli akademickich, realizowany w pięciu etapach do 1 września 1976 r.; ustala dla bibliotekarzy szkolnych we wszystkich typach szkół obowiązkowy wymiar 36 godzin pracy w tygodniu; „ferie szkolne są urlopem wypoczynkowym nauczyciela”; nauczyciel akademicki ma prawo do 6-tygodniowego urlopu wypoczynkowego w ciągu roku; szczegółowo określono uprawnień nauczycieli i nauczycieli akademickich do odznaczeń, odpraw, zaopatrzenia emerytalnego itp. W ustawie określone zostały także obowiązki nauczycieli i nauczycieli akademickich m.in. w zakresie pogłębiania i aktualizowania wiedzy naukowej i dydaktycznej, doskonalenia umiejętności dydaktycznych i wychowawczych, odpowiedzialności służbowej, zmiany w stosunku pracy. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 maja 1972 r.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1972 r. w sprawie uposażenia nauczycieli i nauczycieli akademickich. Dz. U. nr 16, poz. 115.

Przepisy rozporządzenia stosuje się m.in. do pedagogicznych pracowników bibliotek szkolnych i pedagogicznych, ośrodków metodycznych, placówek poradnictwa wychowawczo-zawodowego oraz do bibliotekarzy dyplomowanych i dyplomowanych pracowników dokumentacji naukowej, zatrudnionych w szkołach wyższych. Rozporządzenie ustala stawki uposażenia zasadniczego według 5 etapów realizacji systemu podwyżek uposażeń (w okresie od 1 maja 1972 r. do 1 września 1976 r.) oraz według lat pracy — w przedziałach czteroletnich, do 24 lat pracy. Określono również stawki dodatków funkcyjnych do uposażenia zasadniczego. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 maja 1972 r.

Cena zł 5.—



INDEKS 35451

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7
Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej, Zam. 176/72. Pap. druk. sat. V kl. 70 g. B-1.
Obj. 2 ark. druk., 3,75 ark. wyd. nakł. 6250. A-87.